



MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

11/2000

BIBLIOTEKARZ

Maria MIŁEK:

„Przeczyszczanie świadomości”... decydentów

Jadwiga KOŁODZIEJSKA:

Kto posiał, ten zbiera

Julian FERCZ:

Biblioteka uczelniana w nowym prawie
o szkolnictwie wyższym

**Łucja MACIEJEWSKA, Barbara URBAŃCZYK,
Henryk SZARSKI:**

Potrzebne przetrwa, czyli X-lecie „Środowiskowego katalogu
czasopism zagranicznych prenumerowanych w bibliotekach
Wrocławia”

KOMPUTEROWY SYSTEM BIBLIOTECZNY




PATRON

POD WINDOWS

**Wybierz PATRON'a
dla biblioteki !!!**

**Zapraszamy na naszą
stronę w Internecie
www.patron.pl**

**Zaprezentujemy system biblioteczny
PATRON w siedzibie biblioteki**

MOL  *Sp. z o.o.*

81-340 Gdynia
ul. Hryniewickiego 10
tel./fax (058) 661 15 83
tel./fax (058) 620 39 53
e-mail: mol@mol.com.pl
<http://www.patron.pl>

Od redaktora

I znów w tym numerze znalazły się materiały świadczące o coraz trudniejszej sytuacji bibliotek, o spirali upadku, która Marię Milek, autorkę z bibliotek pedagogicznych, skłania do dramatycznego – jak pisze – bluźnienia własnym świętościom i wyznania, że „dziś – czuję się jako obywatel i jako bibliotekarz, jak średniowieczny chłop, któremu zdjęto kajdany z nóg, aliści razem z butami”. A chodzi o to, że – jak pisze autorka – „W czasach PRL-u – młodym może się to wydawać prawie bajką – każdego roku mieliśmy określony budżet, który pozwalał na zakup ok. 1000 pozycji, obfitą prenumeratę, a jeszcze i na oprawę starczało. Dziś, każdego roku słyszymy, że brak środków. I to jest właściwie jedyna, rzetelna prawda”. Głos autorki wyraża jedynie to, o czym sygnalizują, niestety, coraz częściej w swych petycjach, apelach, odwołaniach bibliotekarze, a ostatnio także co światlejsi członkowie rad samorządowych z całego kraju: o likwidacji bibliotek, ich filii, łączeniu z innymi instytucjami, braku środków na książki itp.

Wszystkie tego rodzaju napływające informacje wyprowadziły wyraźnie z równowagi naszego felietonistę, Jerzego Maja, który w publikowanym w tym numerze tekście zaczyna nam wszystkim wymyślać za bierność, uprzejme posłuszeństwo, za nasze „Niech żyje kochany Pan Gospodarz”, także wówczas gdy należy krzyczeć.

Plaszczynę odniesienia dla naszej rzeczywistości określa Jadwiga Kołodziejska w artykule pod wiele mówiącym tytułem: „Kto posiał, ten zbiera”. Autorka, która uczestniczyła w tegorocznej konferencji IFLA w Tel Awiwie, przedstawia bogatą panoramę spraw piśmienności, książki i bibliotek na świecie (z uwypukleniem różnic w podejściu do książki i bibliotek krajów mniej i bardziej rozwiniętych), która pozwala nam na porównania i sugeruje wnioski odnoszące się także do naszej rzeczywistości. Udokumentowana, główna myśl Pani Profesor, że bez siewu nie ma zbiorów (zilustrowana m.in. przykładami krajów skandynawskich i innych, gdzie tego siewu nie było), jest tak oczywista, że z pewnością odczytalibyśmy ją jako banalną, gdyby nie nasuwające się pytanie, co wyrośnie z zapuszczanego ugoru naszego bibliotekarstwa.

Bo ten ugor się powiększa i – prawdę mówiąc – nie widać na razie końca tego procesu. Różne środki zaradcze proponowane w naszym środowisku nie są w stanie niczego zmienić. Jako środowisko jesteśmy podzieleni i słabi, nie jesteśmy w stanie „zablokować dróg i mostów”, co zresztą gdyby się nawet zdarzyło, daloby może jakieś korzyści socjalne, ale na krótką metę i bez usunięcia głównych przyczyn psucia roli państwa w obszarach, które – jak książka, czytelnictwo i biblioteka – uznajemy za ważne dla naszej przyszłości i rozwoju.

Główne przyczyny mają naturę bardzo złożoną. Ma chyba rację Stefan Bratkowski, kiedy wskazuje na oderwanie się elit politycznych od reszty społeczeństwa i skupienie ich uwagi na własnych interesach. Znamienne, że podobnie zza oceanu widzi te sprawy Zbigniew Brzeziński: „brak poważnej i dobrze funkcjonującej elity politycznej, szerząca się korupcja oraz pewien zanik poczucia odpowiedzialności za państwo, czyli czegoś, co nazwałbym odpowiedzialnym patriotyzmem i co na razie ustępuje miejsca głupkowatemu szowinizmowi” („Rzeczpospolita” z dn. 17.08. br.). Stąd niechęć do rozmowy ze społeczeństwem, słabnąca wrażliwość na jego problemy, rozbudowa przestrzeni wolnej od kontroli społeczeństwa (obrona przed jednomandatowymi okręgami wyborczymi) i uleganie jedynie tym, którzy korzystają dla tych elit stan rzeczy mogłoby zmienić. Chodzi o uginanie się elit pod naporem potężnych grup reprezentujących interesy branżowe, co odbywa się kosztem i ze szkodą dla dobra wspólnego, a przede wszystkim środowisk słabszych, dla których pieniądze w tej sytuacji zawsze będzie brakować, a którzy w społeczeństwie stanowią większość i do których my się zaliczamy. Ten proces psucia państwa pogłębia się, a sprzyja mu bierność obywateli, odczytywana jako przyzwolenie na działalność elit. Bez zahamowania tego procesu nic się nie zmieni. Nadzieja w demokracji, aktywności obywateli, lepszej kontroli elit, porządkowaniu państwa, podporządkowywaniu jego funkcjonowania dobru wspólnemu.

To nie znaczy, że mamy opuścić ręce i zapaść się w jeszcze większą bierność, na co elity w istocie czekają, bo to buduje ich pozycję i przestrzeń dla swawoli. Przeciwnie. Sugestia naszego felietonisty, żeby Panu Gospodarzowi czynić przykrości może się okazać racjonalna i zbawienna. Jak Panu Gospodarzowi będzie bardzo przykro, to zmusi go to do myślenia, jak tych przykrości unikać. Jeśli nie będzie sam tego wiedział, będzie musiał zapytać profesjonalistów. Bo teraz nie musi i doskonale może się bez nich obejść. Wystarczy mu dwór...

Jan Wołosz

Artykuły

Maria Mitek

„Przeczyszczanie świadomości”... decydentów, czyli poniekąd dopowiedzenie do artykułu Profesora Jacka Wojciechowskiego

Słowa Pana Profesora niczym balsam ukoili zboląłą bibliotekarską duszę, cóż, kiedy ulga trwała akurat tyle, co czytanie artykułu w 6 numerze „Bibliotekarza”. Dobre i to, skoro znikąd innej pociechy. Problem jednak w tym, że cokolwiek by tu powiedziano, choćby tak wielkim głosem, to echo mniej niż mizerne. Jeśli bowiem nawet poza własną urzędową twórczością czytają coś ci, od których zależy, a i do których należy, to przecież nie sposób wyobrazić sobie aby nasze zawodowe pisemka mogły ich zainteresować. A powinny.

Wśród wszystkich zdań wypowiedzi Pana Profesora (a na każde 3×TAK!!!) – osobliwie ważne jest to, które pozwałam sobie ze stosownym podkreśleniem zacytować: „Jeśli damy się „zwariować”, wpuścić w gąszcz niedoważonego prawa i nierozważnych pomysłów tymczasowych przecież decydentów, to po nas.” Otóż ta właśnie myśl jest szczególnie ożywcza. Tak jakoś nas wychowano, czy tak nam wmówiono, że ci tam, na górze, muszą wiedzieć lepiej, że skoro tak ustanowili, to tak być musi, słowem, że nawet jak nie mają racji, to i tak ją mają. Schylamy pokornie czy potulnie, a już na pewno bezsilnie głowy i ramiona wobec ich postanowień. To przecież zupełnie tak, jakby (tu – czuję się przez Pana Profesora usprawiedliwiona) omnipotencja onych brała się z połączenia ich własnych siedzeń z ...siedzeniem. Byle trochę wyższym, wygodniejszym. Jeszcze do wczoraj mieli wątpliwości, nie znali się, bo to nie ich dziedzina. Dziś, skoro zasiedli... już wiedzą, i mają tę pewność, że mają rację, bo mają moc. Przeto wydaje im się, że są kompetentni. Tyle tylko, że istotą tego pojęcia są

dwa warunki nierozzerwalne i wzajemnie się określające – mieć moc czynienia, decydowania dlatego, że się wie i potrafi. Cóż, skoro nie uczono w szkołach łaciny i na łacinie nie uczono... Oni zazwyczaj pamiętają tylko o mocy, a już niemal nigdy, że ona na tymczasem. Ileż jednak przez taki czas, nawet i bardzo krótki zepsuć można, a nawet zniszczyć w sposób ostateczny. Tym bardziej więc my winniśmy o tym pamiętać i za to przypomnienie Panu Profesorowi dziękuję.

Niestety, mam wrażenie, że zadawałamy się samym trwaniem (póki co) i niewiele czynimy, aby wyrazić swoje „obywatelskie nieposłuszeństwo” wobec win i błędów tych, co na górze. Na pewno nie wystarczy to, co mówimy między sobą, do siebie. I nie wystarczy mówić. Trzeba już larum wznosić.

Aby jednak słowa wesprzeć konkretem – odniosę się do własnego doświadczenia, a jest nim 20 lat pracy w bibliotece pedagogicznej, tej – według najśluszniej określonej przez Pana Profesora „najbardziej sponiewieranej kategorii polskich bibliotek”. Mam też i spojrzenie dostatecznie porównawcze – 10 lat w przebrzydłym PRL-u i 10 w Najjaśniejszej. Jeśli bluźnię – to przede wszystkim własnym świętościom, więc poniekąd mam prawo i może dlatego czuję się bardziej uprawniona do słów choćby najostrzejszych, jako że tak bardzo czekałam i nie w biernym czekaniu jedynie. A dziś czuję się jako obywatel i jako bibliotekarz, jak ów średniowieczny chłop, któremu zdjęto kajdany z nóg, aliści razem z butami. Taka jest i moja, czytelnicza wolność. Cóż stąd, że wolno mi już czytać wszystko, kiedy... nie mogę! Nie stać mnie na kupowanie książek. Nie stać na to i mojej biblioteki. W czasach PRL-u – młodym może się wydać prawie bajką – każdego roku mieliśmy określony budżet, który pozwalał na zakup ok. 1000 pozycji, obfitą prenumeratę, a jeszcze i na oprawę starczało. Dziś, każdego roku słyszymy, że brak środków. I to jest właściwie jedyna, rzetelna prawda – mówią, że brak i nie dają.

Owszem, na nasze uniżone prośby odpowiada od kilku lat gmina, w której mamy siedzibę i łaskawie przyznające – czasem 2 tysiące, bywało, nawet i 3. Ho, ho! jakaż to radość dla

bibliotekarza i jakimś stres. Co do mnie – szerokim łukiem staram się omijać księgaranie, a kiedy już ta pierwotna potrzeba zwycięży (tak, tak – decydenci może to za fanaberię uznają, ale są tacy wciąż jeszcze, dla których czytanie, a nawet, o zgrozo! – posiadanie własnych książek, to potrzeba tak pierwsza jak samo oddychanie i odżywianie) – długo potem odchorowuję tak bolesne i gorzkie przeżycie. Więc wspomaga nas ta jedna gmina, ale już pozostałe, z terenu których czytelników obsługujemy, ani myślą. Nie ich problem, wszak nie mają takiego obowiązku w „zadaniach własnych”. Co tam jakaś oświata, kształcenie nauczycieli. W końcu ci mniej wykształceni są nawet lepsi, bo tańsi.

A inne środki pozabudżetowe? Takich przecież i tak nie ma, bo wszystko wchłonie magiczny budżet i nie wydrze się z niego na książki nawet tego, co chcieliby wpłacić, choćby dobrowolnie, czytelnicy. Więc po cóż mają wpłacać, aby budżet marszałka zasilić? Bez sensu. Przepisy takie i basta.

Właśnie traktowanie bibliotek, a pedagogicznych zwłaszcza, dobitnie dowodzi jaką fikcją i bujną jest reforma oświaty, a szczególnie tzw. głęboka troska Ministerstwa Edukacji Narodowej. Zastanawiam się, czy tak szczytną tradycję godzi się popolitować, czy to miano przystoi dziś decydentom z MEN? Jakim cudem mają się nauczyciele kształcić, skoro żadną miarą nie stać ich na książki, a nie stać też nawet na te najbardziej podstawowe i w jednym egzemplarzu biblioteki pedagogicznej? A kształcić się muszą, pod groźbą wydalenia z zawodu, nawet i po długich latach pracy. Chyba, że nie o rzeczywiste kształcenie tu chodzi, a jedynie... nabijanie kasy różnym organizatorom kursów, szkoleń itp. Może wystarczy po prostu papier, że nauczyciel jest „ukończonym” kursantem. Po co mu jeszcze książka? Też wymagania! Dość, że aby dostać kilkadziesiąt złotych więcej – zapłaci najpierw tych kilkaset złotych, lub kilka tysięcy. Ale to już z innej bajki opowieść.

Wracając do naszej, bibliotecznej rzeczywistości... otóż stał się cud. Po wielu latach nasza filia otrzymała po raz pierwszy zgodę na zakup nowości, czyli... środki z budżetu – całe 400 zł. Nie wiem jeno, cieszyć się, śmiać, płakać, czy łamać ręce.

Panie Profesorze, powiedział Pan też, że „kiedy sprawy toczą się w niepożądanym kie-

runku, irytacja ma swoje uzasadnienie i dobrze jest wówczas – albo nawet trzeba – używać wulgarnych wyrazów: to znakomicie przeczyszcza świadomość”. Mam tylko niejasność – czyją mianowicie? Bo jeśli decydentów, to gotowa jestem w ramach „podnoszenia kwalifikacji” poduczyć się i tyleż w swoim, co i wszystkich bibliotekarzy imieniu nawtykać, nabluzgać ile się da. Gdybyż to pomogło!

Ale pisze Pan też, że trzeba czynić wszystko – nie więcej, ale i nie mniej. Tak sędzę. Póki jeszcze młodzież zupełnie nie oduczy się sięgania po książkę, skoro może w każdym kiosku obok kolorowych piśemek (wychowanie estetyczne takie) kupić za parę zł, co prawda szare, rojące się od błędów wszelakich, w tym i ortograficznych oraz wszelkiej miałkości streszczenia i mamałyge, pod nazwą „opracowania”. Póki jeszcze do końca nie stało się tak, jak niedawno powiedział Janusz Głowacki, że kiedyś, aby uczestniczyć w kulturze, trzeba było przynajmniej umieć czytać, a dziś wystarczy umieć nacisnąć guziczek. Najpierw przestaniemy czytać, a niebawem i w konsekwencji myśleć. Strach pomyśleć, ale może w tym szaleństwie i tej metodzie o to chodzi? Znow – **nam myśleć nie kazano?**

Więc czyjmy coś, powtarzając za Wypiańskim, „co by od nas zależało, gdy dzieje się tak wiele, co nie zależy od nikogo”. Mam pewną propozycję. Nie odkrywczą, prawda, ale nie raz już „głos wolny – wolność ubezpieczał” i był, musiał być słyszany. Wypiszmy petycję – protest. Wywieśmy ją na wszystkich drzwiach wszystkich bibliotek! Zbierajmy pod nią podpisy przede wszystkim czytelników. W nich bowiem znaleźć musimy pierwszych sojuszników dla bibliotek. Zły to przecież bibliotekarz, jeśli swoją pracę widzi jeno w gromadzeniu książek, a nie gromadzeniu ich dla czytelnika. Tymczasem, użytkownicy bibliotek, choć uszkodowani najmocniej durnymi decyzjami, nie zawsze zdają sobie sprawę ze zgrozy sytuacji, ze strat niepowetowanych. Na czytelnikach powinniśmy się oprzeć, ponieważ jako bibliotekarze zbyt jesteśmy wyizolowani, rozdzieleni, nawet resortowo, a tu trzeba gremialnie i wspólnie. Zbierzmy stosy takich dokumentów i ten dowód naszej niezgody na bezmyślność, lekceważenie, niedbałość ministrów, posłów, urzędników – przekażmy głośno, z krzykiem i tupaniem nawet. Niech będzie to nasza,

przepraszam za źle kojarzące się słowo, narodowa batalia o **DOSTĘP DO KSIĄŻKI**.

Jeszcze tylko taki drobiazg, już całkiem niewidoczny z władzy szczytów. Jak może żadnemu zawodowi odebrano nam sens pracy. Wszak nie na profitach finansowych on polegał. Nikt i nigdy naszego zawodu w tych kategoriach nie doceniał i zawsze o tym wiedzieliśmy, także ten zawód wybierając. Także i teraz nikt nam nic nie obiecywał. Pal ich lichy i niech im wyjdzie na zdrowie, choć to im, nie nam ewentualnie grozi przejeżdżenie. Ale do diabła! Nasza praca naprawdę miała sens i mogła dawać satysfakcję. I tego właśnie, dzisiejszym decydom, żadną miarą darować nie mogę i nie chcę; tego, że po 10 latach pracy w wolnej Polsce muszę z żalem wspominać pracę w czasach minionych, bo to nie praca jedynie, ale rodzaj posłannictwa. Nikt też mnie nie przekona, że są ważniejsze, co znaczy pierwsze ponad książkę, ponad dostęp do niej sprawy do załatwienia. Żadna reforma bez książek nie ma szans. To rozumieli przecież niesławnej pamięci decydenci powojenni. Obecni – przeciwnie, w zapędzie niszczenia pozostałości tamtego państwa poszli już chyba zbyt daleko. A co za dużo – to i nadto!

Maria Milek jest pracownikiem Filii Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Myślenicach.

Jadwiga Kołodziejska

Kto posiał, ten zbiera

Od wielu lat na kolejnych konferencjach IFLA prym wiodą bibliotekarze skandynawscy, amerykańscy i kanadyjscy. Daleko w tyle zostały kraje afrykańskie i azjatyckie. Ci z pierwszej grupy mówią o programach rządowych umożliwiających sprawniejsze działanie bibliotek, między innymi dzięki zapewnieniu dostępu do Internetu (Finlandia, Szwecja, Holandia, Belgia i inne), ci z drugiej nie ukrywają, że ich rządy nie mają żadnych środków finansowych wspomagających rozwój bibliotek (Senegal). Jedni przedstawiają programy skomputeryzowanych baz katalogowych i bibliograficznych, inni za sukces uważają zakładanie wiejskich czytelni tzw. Village Reading Rooms (Bots-

wana). Rozwój piśmienności i czytelnictwa w krajach rozwijających się utrudnia brak rodzimej produkcji wydawniczej, która wobec wielojęzyczności jest po prostu nieopłacalna. Kraje bogate też mówią o trudnościach, ale innego typu. Migracje z biednego południa do Europy, Stanów Zjednoczonych, Kanady powodują widoczne zmiany w strukturze społecznej tych krajów. W rodzinach imigrantów meksykańskich w stanie Texas dzieci korzystające z bibliotek publicznych szybko opanowują język angielski i stają się szybko pośrednikami między rodzicami a światem zewnętrznym nie tylko w bankach, urzędach, ale również usługach bibliotecznych.

Kraje, które tak jak skandynawskie najwięcej inwestowały w biblioteki publiczne dziś zbierają owoce. W Danii, Finlandii, Norwegii i Szwecji biblioteki zakładano już sto lat temu. Dziś według najnowszych wyników badań w Finlandii biblioteki publiczne odwiedziło w ciągu roku 5 i więcej razy 67% ogółu mieszkańców. Tylko 17,8% deklorowało, że nie skorzystało z jej usług ani razu w ciągu roku. W grupie ludzi młodych (15-19 lat) aż 81% odwiedziło bibliotekę więcej niż 5 razy w roku. Biblioteki publiczne pod względem frekwencji biją rekordy. Ustępują jedynie oglądalności zawodów sportowych (85%) i koncertom (71%).

W Norwegii wszystkie jednostki samorządowe mają jedną lub więcej bibliotek z dostępem do Internetu. Stało się tak dzięki specjalnej dotacji rządowej przeznaczonej na zakup komputerów. Zainteresowanie czytelników nowymi mediami w bibliotekach jest duże. 20% ogółu wypożyczeń stanowią: wideo, książki mówione, rekordy itp. Stwierdzony w badaniach spadek zainteresowania literaturą piękną na rzecz popularnonaukowej stanowił impuls do przedłożenia parlamentowi norweskiemu specjalnego dokumentu informującego o sytuacji w archiwach, bibliotekach i muzeach. Zawierał on również propozycje działania na najbliższe dziesięciolecie. Dla bibliotek publicznych na pierwszym miejscu wymieniano obowiązek promowania literatury pięknej, na drugim wspierania permanentnego uczenia się, na trzecim rozwój usług informacyjnych.

Biblioteki publiczne w krajach skandynawskich stanowią integralną część programu realizowanego przez państwo opiekuńcze. I choć trudności ekonomiczne lat dziewięćdziesiątych wymusiły oszczędności między innymi w zakupach nowości wydawniczych dla bibliotek

oraz ograniczenie usług za pośrednictwem bibliobusów, to budżet państwa w dalszym ciągu partycypuje w kosztach utrzymania bibliotek. Dotyczy to głównie wyposażenia w nowe technologie informacyjne umożliwiające czytelnikowi dostęp do centralnego katalogu obejmującego zbiory bibliotek krajowych. Dostępność do Internetu w bibliotekach stała się możliwa dzięki specjalnym subsydiom rządowym. Oprócz nowych technologii informacyjnych budżet państwa partycypuje w utrzymaniu bibliobusów oraz bibliotek typu county, odpowiadających naszym bibliotekom wojewódzkim. Wydatków na usługi ponadlokalne, jak np. wypożyczanie międzybiblioteczne, nie jest w stanie pokryć żaden samorząd lokalny.

Nowe technologie informacyjne umożliwiają rzeczywistą współpracę bibliotek różnych typów. W Szwecji, zgodnie z ustawą o szkolnictwie wyższym, każdy uniwersytet i kolegium musi mieć bibliotekę. Ale wśród 75 wyższych uczelni są i takie, które mają małe biblioteki i muszą korzystać z większych, w tym również bibliotek publicznych. Zmieniają się nie tylko powiązania zewnętrzne bibliotek, ale również ich organizacyjne struktury wewnętrzne. Dotyczy to w równej mierze księgozbiorów, ich przystosowania do edukacyjnych potrzeb użytkowników, wyposażenia w sprzęt elektroniczny i całej powiązanej z nim logistyki oraz kwalifikacji bibliotekarzy. Zakłada się, że przynajmniej 20% zatrudnionych bibliotekarzy będzie musiało uzupełnić swoją wiedzę w zakresie dokumentacji, zarządzania, Internetu, baz danych itp. Według prognoz wielkie biblioteki zachowają funkcje głównych centrów wiedzy i kultury, natomiast małe będą lokalnymi ośrodkami edukacyjnymi i kulturalnymi. Kierunki te potwierdza najnowsza duńska ustawa biblioteczna z 17 maja 2000 roku. Określa ona wyraźnie, iż główną powinnością bibliotek publicznych jest promowanie informacji, oświaty, aktywności kulturalnej za pośrednictwem książek, czasopism, książek mówionych i innych materiałów, jak również nagrań muzycznych. Ustawa, co najistotniejsze, określa wyraźnie podział obowiązków między samorządami lokalnymi a rządem wobec bibliotek publicznych. Dotyczy to zwłaszcza bibliotek typu county. Rząd opłaca wydatki związane z ich działalnością, a rozmiary tej pomocy są przewidywane w rocznym budżecie państwa. Decyzje powołania nowej biblioteki typu county zapadają po konsultacjach z samorządami gminnymi. Ostateczną decyzję podejmuje mi-

nister kultury. Poprzedza ją sprawdzian, w jakim stopniu biblioteka spełnia określone standardy: lokalowe, pod względem wyposażenia, kwalifikacji personelu itp. Dotyczy to również obowiązków, które ma ona pełnić wobec bibliotek publicznych na określonym terytorium geograficznym.

Choć ustawa dotyczy głównie bibliotek publicznych, to określa również powinności, jakie przypadają bibliotekom państwowym i uniwersyteckim. Otóż według jej postanowień mają one zapewnić bibliotekom publicznym:

- 1) dostęp do książek, czasopism i innych materiałów,
- 2) realizację potrzeb za pośrednictwem wypożyczeń międzybibliotecznych krajowych i międzynarodowych,
- 3) udostępnianie materiałów dla uchodźców i imigrantów,
- 4) prowadzenie centralnej składnicy bibliotecznej.

Z budżetu państwa opłacane są wydatki związane z bibliografią narodową, prowadzeniem centralnego katalogu w skali całego kraju i zapewnieniem dostępu do niego poprzez Internet. Ustawa zobowiązuje również publiczne biblioteki samorządowe oraz biblioteki szkolne do współpracy w zakresie prowadzenia identycznych katalogów. W osobnym paragrafie sformułowano postanowienie, iż kierownik publicznej biblioteki samorządowej musi mieć odpowiednie profesjonalne wykształcenie.

Sprawę bibliotekarskich kwalifikacji nieco inaczej ujmuje fińska ustawa biblioteczna. Według jej postanowień 2/3 personelu zatrudnionego w bibliotece musi mieć wykształcenie uniwersyteckie, albo w zakresie kolegium; ponadto posiadać specjalizację w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Wśród 4190 zatrudnionych w całej sieci bibliotek publicznych bibliotekarzy 30% ma wykształcenie uniwersyteckie, włączając w to specjalność bibliotekoznawczą i w zakresie informacji naukowej. Około 50% ma dyplom kolegium wraz ze specjalnością bibliotekoznawczą. Od 1993 r. studia bibliotekoznawcze i w zakresie informacji naukowej można podjąć w Oulu, Seinajoki, Turku i w Helsinkach.

Każdy cywilizowany kraj ma biblioteki, które chętnie pokazuje przybyszom. Są to przeważnie nowe obiekty, nowoczesnie wyposażone, skomputeryzowane. W Polsce jednym tchem wymieniamy Bibliotekę Główną Uniwersytetu Warszawskiego, Bibliotekę Śląską, Książnicę Pomorską, Bibliotekę Miasta i Gminy w Bo-

gatynii, w Wyszkanie. Ale bardzo szybko dostajemy zadyszki, bo dystans między czołówką a resztą jest duży. Podobnie jest w Izraelu, który w 2000 r. był organizatorem 66 Konferencji Generalnej IFLA. Przy tej okazji uczestnicy otrzymali ogólne informacje o bibliotekach publicznych opracowane przez Ministerstwo Kultury, Nauki i Sportu, w którym usytuowany jest Dział Bibliotek, oraz mogli zwiedzić wyróżniające się biblioteki, głównie miejskie. Bo też i pod względem struktury cały kraj jest miejski. Spośród 6.041 tys. mieszkańców na wsi żyje 560,7 tys. osób. Bibliotek publicznych jest 255 (z tego 72 na wsi). Ich księgozbiory liczą 14.176 tys. wol. W całej sieci pracuje 2672 bibliotekarzy (na wsi 1077). Ich kwalifikacje są zróżnicowane; wyższe w miastach, niższe na wsi. Czytelnicy stanowią 15,6% ogółu mieszkańców całego kraju. W bibliotekach jest 387 komputerów, oraz 69 z dostępem do Internetu. Opinie bibliotekarzy na temat Internetu są dość sceptyczne. Dużą część społeczeństwa Izraela uczy się języka hebrajskiego. Internetowa angielszczyzna zakłóca ten proces.

Wystawa towarzysząca 66. Konferencji Generalnej niewiele się różniła od poprzednich. Dominowały komputery, oprogramowania, katalogi i indeksy. Jedyne stanowisko izraelskie eksponowało książki; przeważnie zresztą w języku angielskim. W ciągu roku publikuje się około 1000 tytułów w języku angielskim. Reprezentowana przez nie tematyka jest bardzo różnaita: historia, środkowy wschód, Palestyna, syjonizm, judaizm, holokaust, chrześcijaństwo, islam, przemysł, rolnictwo, siły zbrojne, flora i fauna środkowego wschodu, badania medyczne, archeologia, procesy pokojowe, turystyka. Ta polityka wydawnicza sprawia, że świat dużo wie o Izraelu, jego przeszłości i problemach współczesnych. Książek w języku hebrajskim ukazuje się znacznie mniej, około 250 tytułów rocznie. Z książkami konkuruje produkcja CD-ROM-ów, kaset wideo i innych materiałów. Przewaga tych nowych mediów staje się coraz bardziej widoczna. Odpowiednikiem naszych „Nowych Książek”, choć w nieporównanie skromniejszym zakresie jest kwartalnik „Jewish Spectator Review of Books”. Zawiera on recenzje najnowszych pozycji wydawniczych w języku angielskim. Publikacjami na poziomie akademickim zajmuje się kilka instytutów związanych organizacyjnie z Uniwersytetem Hebrajskim w Jeruzolimie. Reprezentowana przez nie pro-

blematyka dotyczy historii Izraela, zagadnień społecznych i kulturalnych. Zarówno przeszłość, jak i terażniejszość jest wielce zróżnicowana. Idee związane z dążeniem do utworzenia własnego państwa powstały w europejskiej diasporze; podobnie literatura tworzona w języku jidisz, której największa część powstała na ziemiach polskich. Niestety wraz z wprowadzeniem języka hebrajskiego utwory pisane w jidisz stały się wyłącznie zabytkami, pieczołowicie przechowywanymi w archiwach, muzeach i bibliotekach. Są one przedmiotem studiów, ale pokolenie, które się nim posługiwało, odchodzi w przeszłość. Historia, co oczywiste, jest obecna w zbiorach bibliotecznych, również w bibliotekach publicznych. Świadczy o tym między innymi Centralna Biblioteka Publiczna im. Shaara Zian w Tel Awiwie, specjalizująca się w problematyce niepodległościowej państwa Izrael, co w praktyce oznacza, że gromadzi ona wszelkie materiały (książki, czasopisma i inne dokumenty) od momentu uzyskania przez Izrael statusu niepodległego państwa (1948 r.). Księgozbiór Centrali liczy 1.470 tys. książek, czasopism (w jęz. angielskim, rosyjskim, hebrajskim), materiałów audiowizualnych (fotografii, wideo, kaset itp.). Wśród nich znaczną część stanowią dokumenty historyczne o lokalnym charakterze. W dziale religijnym zgromadzono 17 tys. książek dotyczących Biblii, Talmudu, kabaty, historii religii. Wiele cennych inkunabułów i nie tylko one wymagają pilnej konserwacji. Biblioteka ta powstała w 1886 roku w Jafie, w 1918 przeniesiono ją do Tel Awiwu, w 1922 r. stała się instytucją samorządową i jest nią do dziś. Nie ulega wątpliwości, że wyróżnia się ona spośród innych i to pod wieloma względami. Otwarta dwa lata temu, ma cztery kondygnacje, liczy 8000 m², jest klimatyzowana, znakomicie wyposażona w nowe technologie: komputery, dostęp do Internetu. Biblioteka ta pełni rolę instytucji centralnej w odniesieniu do całego systemu bibliotecznego w mieście (Tel Aviv Public Library System), w skład którego wchodzi 25 filii, 2 biblioteki specjalne (muzyczna i poetycka), 1 filia arabska. Tel Awiw liczy 350 tys. mieszkańców; czytelników zarejestrowanych – 25 tys., co stanowi nieco ponad 7% prawie połowy średniej krajowej. Budżet biblioteki wynosi 10 mln szekli rocznie, czyli 2,5 mln dolarów. Jest to kwota umożliwiająca w ciągu roku kupno 16 tys. nowych książek. Korzystanie z biblioteki jest płatne. Nie są to duże kwoty – 100 szekli (25 dol.) rocznie;

dzieci płacą połowę. W bibliotece pracuje 80 osób. Bibliotekarz kwalifikowany zarabia 1000 dol. miesięcznie, ale też cały personel kierowniczy włada językiem angielskim. Zarobki nauczycielskie są dużo wyższe, nie mówiąc o nauczycielach akademickich.

Dużym powodzeniem wśród czytelników cieszą się działy: czasopism, muzyczny, graficzny oraz oddział dla dzieci. W czytelni czasopism dominują starsi wiekiem czytelnicy. W klimatyzowanym pomieszczeniu mają ciszę i spokój. Mogą przejrzeć aktualne dzienniki i czasopisma. Dział muzyczny, świetnie wyposażony w urządzenia odtwarzające, odwiedza w ciągu miesiąca 2000 użytkowników. W dziale graficznym można za niewielką opłatą wypożyczyć dowolną reprodukcję, ale trzeba ją po pół roku zwrócić.

Wzorem wielu bibliotek amerykańskich w czytelni ogólnej jest wolny dostęp do półek, a stoły do pracy są rozmieszczone asymetrycznie pod ścianami oraz między regałami.

Imponująco przedstawia się wyposażenie działu informacyjnego. 25 stanowisk komputerowych z dostępem do Internetu. Biblioteka ma centralny katalog obejmujący również filię i dostępny w trybie online. Dzieci mają osobną salkę, w której opowiadane są bajki. Dorosli mogą korzystać z wystaw, a nawet specjalnie organizowanych koncertów. Odnosi się wrażenie, że Biblioteka dopiero buduje swoją pozycję i poszukuje najskuteczniejszych form pracy odpowiadających społeczności miejskiej, której chce służyć.

Prof. dr hab. Jadwiga Kołodziejka jest kierownikiem Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

Julian Fercz

Biblioteka uczelniana w nowym prawie o szkolnictwie wyższym

Zbliża się uchwalenie przez Sejm nowego prawa o szkolnictwie wyższym. Spośród zaproponowanych czterech projektów tej ustawy godne uwagi są dwa: jeden opracowany przez

Ministerstwo Edukacji Narodowej (dalej zwany ministerialnym), drugi – przez Krajową Sekcję Nauki NSZZ „Solidarność” (dalej zwanym związkowym)¹⁾. W obu znajdują się rozstrzygnięcia dotyczące bibliotek i bibliotekarzy akademickich. Projekt ministerialny został w tym zakresie skomentowany – ale nie zreferowany – na łamach „Bibliotekarza” przez B. Howorkę²⁾, artykuły biblioteczne projektu związkowego znane są tylko w niektórych, nielicznych środowiskach bibliotekarskich. Oba projekty warto zaprezentować.

Projekty te różnią się między sobą w sposób zasadniczy i są zgodne tylko w dwóch – nie związanych zresztą ze sobą – postanowieniach. Wymienimy je na wstępie, by później ich nie powtarzać. Oba projekty już w pierwszym rozdziale wymieniają wśród podstawowych zadań uczelni – zadania biblioteczne (*gromadzenie i udostępnianie zbiorów bibliotecznych*). Konsekwencją tego jest uznanie, że dotacja, jaką uczelnia otrzymuje z budżetu państwa, przeznaczona jest m.in. na pokrycie wydatków bibliotecznych, co w obecnej ustawie (z 1990 r.) nie jest powiedziane wyraźnie. Oba też projekty przyznają pracownikom bibliotecznym (nie tylko bibliotekarzom dyplomowanym, kustoszm i starszym bibliotekarzom) 36-godzinny tydzień pracy. Postanowienia te korzystnie odróżniają projekty od obecnej ustawy. Za korzystne – bo racjonalne – należy również uznać to, że żaden z omawianych projektów nie przewiduje tworzenia w uczelni niezależnego od biblioteki ośrodka dokumentacji i informacji naukowej.

Prócz dwóch regulacji, jakie projekt ministerialny dzieli z projektem związkowym, rozstrzyga on właściwie tylko dwie sprawy. Pierwszą jest uczestnictwo dyrektora w senacie. Projekt ministerialny stanowi jedynie, że w *skład senatu uczelni publicznej wchodzi [...] dyrektor administracyjny, kwestor, dyrektor biblioteki głównej i inne osoby, jeśli statut tak stanowi*. Oznacza to odebranie dyrektorowi przysługującego mu na mocy obecnej ustawy prawa do uczestnictwa w posiedzeniach senatu z głosem doradczym w przypadku, gdy nie jest on członkiem senatu. Drugą kwestią, którą projekt ministerialny rozstrzyga odmiennie od obecnej ustawy jest umiejscowienie bibliotekarzy dyplomowanych wśród pracowników uczelni. Projekt stanowi, że do nauczycieli akademickich zaliczają się *dyplomowani pracownicy biblioteczni, dyplomowani pracownicy dokumentacji i informacji naukowej*. Bibliotekarze dyplomo-

wani odzyskują więc status, jaki posiadali od 1958 (a właściwie od 1962) roku, a który odebrała im ustawa z roku 1990. Natomiast dalsze ustalenia dotyczące bibliotekarzy dyplomowanych przepisane są z tej właśnie ustawy, *pracownicy dyplomowani są zatrudniani na stanowiskach: 1) starszego kustosza dyplomowanego, starszego dokumentalisty dyplomowanego, 2) kustosza dyplomowanego, dokumentalisty dyplomowanego, 3) adiunkta bibliotecznego, adiunkta dokumentacji i informacji naukowej, 4) asystenta bibliotecznego, asystenta dokumentacji i informacji naukowej*, przy czym *Minister[...] określi w drodze rozporządzenia warunki, jakie powinien spełniać kandydat na dyplomowanego bibliotekarza[...], zasady oraz tryb postępowania kwalifikacyjnego przyznającego uprawnienia bibliotekarza dyplomowanego[...], zasady awansowania dyplomowanego bibliotekarza[...]*³⁾. Jest to w omawianym projekcie jedyny przypadek delegowania jakiejś sprawy bibliotecznej do decyzji ministra. Wszystkie inne pozostawiono statutowi uczelni.

Jako nauczyciele akademicy bibliotekarze dyplomowani mieć będą dość liczne przywileje (36 dni roboczych urlopu, urlop naukowy i zdrowotny, 50% kosztów uzyskania przychodu i in.), ale i obowiązki poddawania się okresowym ocenom (co cztery lata).

W porównaniu z obecną ustawą trzy ważne regulacje zostały w projekcie ministerialnym pominięte: nie wypowiada się on na temat sposobu powoływania i kwalifikacji dyrektora, nie mówi o radzie bibliotecznej oraz pomija milczeniem kategorię bibliotekarzy dydaktycznych, co oznacza odebranie kustoszom i starszym bibliotekarzom uprawnień, przysługujących im na mocy art. 77 obecnej ustawy. Autorzy projektu nie zadbali o to, by pracownikom, którzy już nabyli te uprawnienia, zapewnić ich dalsze posiadanie.

Zauważmy, że projekt ministerialny nie tylko odbiera, ale również daje: w zamian za to, co odebrał, włącza bibliotekarzy dyplomowanych do grupy nauczycieli akademickich, a pozostałym bibliotekarzom przynajmniej nieco krótszy tydzień pracy. Tego przywileju nie ma żadna inna grupa pracowników nie będących nauczycielami akademickimi; w szczególności nie mają go pracownicy naukowo-techniczni, których rola w uczelni (pomocniczy udział w pracach dydaktycznych i naukowych) jest analogiczna do funkcji bibliotekarzy. Dowodzi to, że ów skrócony czas pracy jest wyłącznie rekompensatą za likwidację grupy zawodowej

bibliotekarzy dydaktycznych. Przyznać trzeba, że zostało to zrobione zρέcznie – przyznanie krótszego tygodnia pracy również tym bibliotekarzom, którzy dotychczas go nie mieli, zamyka usta starszym bibliotekarzom i kustoszom, tracącym przywileje nauczycieli akademickich.

Jak ocenić projekt ministerialny z punktu widzenia interesów bibliotekarstwa akademickiego? Wszystkie zalety, jakie ma (oprócz statusu dyplomowanego), dzieli on z projektem związkowym, poza tym jednak świadczy o lekceważeniu biblioteki i jej znaczenia w uczelni. Przykładem takiego podejścia jest jedyny artykuł, poświęcony samej bibliotece. Brzmi on następująco: *W skład szkoły wyższej wchodzi biblioteka główna, która jest ogólnouczelnianą jednostką organizacyjną o zadaniach naukowych, dydaktycznych i usługowych. Organizację i funkcjonowanie systemu biblioteczno-informacyjnego szkoły wyższej określa statut. Szkoła wyższa prowadzi archiwum [...]*. Autorzy tego artykułu (częściowo przepisane z obecnej ustawy) nie zadali sobie trudu, by stwierdzić istnienie systemu biblioteczno-informacyjnego, zanim wypowiedzą się o jego organizacji i funkcjonowaniu.

Wbrew pozorom również zapisy dotyczące bibliotekarzy dyplomowanych świadczą o tym, że autorzy projektu nie zaprzętałi sobie głowy problemami bibliotekarstwa akademickiego. Przywrócono dyplomowanym charakter nauczycieli akademickich, co ocenić należy pozytywnie, jednak zupełnie pominięto kwestię zakresu ich obowiązków, choć obowiązkom innych nauczycieli akademickich (pracowników naukowo-dydaktycznych i dydaktycznych) poświęcono w projekcie osobne artykuły. Dowodem braku głębszej refleksji nad strukturą grupy zawodowej bibliotekarzy jest również utrzymanie – za ustawą z 1990 r. – czterech stanowisk bibliotekarzy dyplomowanych, a więc istnienia w bibliotekarstwie dwóch równoległych hierarchii zawodowych. Jest to niedorzeczne, bo wszak młody absolwent bibliotekoznawstwa po zdaniu egzaminu dyplomowego robi dokładnie to samo, co inny absolwent bez egzaminu – i niczego innego robić nie może, bo w bibliotece nie ma dla młodszych pracowników dwóch odmiennych zakresów działania. Uzasadnić da się jedynie istnienie stanowiska kustosza (i ewentualnie starszego kustosza) dyplomowanego jako wyższego od stanowiska kustosza, tj. wymagającego jeszcze wyższych kwalifikacji i przeznaczanego do wykonywania trudniejszych zadań⁴⁾. Tego

wszystkiego autorzy projektu nie zauważyli, najwyraźniej traktując status bibliotekarzy dyplomowanych instrumentalnie, jako „zapłatę” za utracone przez środowisko bibliotekarskie przywileje. Zastrzeżenia te nie zmieniają jednak faktu, że projekt ministerialny nadaje bibliotekarzom dyplomowanym przywilej, którego nie udało się – jak zobaczymy – wprowadzić do projektu związkowego.

Ogólnie mówiąc, w zakresie spraw bibliotecznych projekt ministerialny, przekazując te sprawy statutowi, realizuje zasadę autonomii uczelni, nie bacząc na to, czy wszystkie uczelnie dojrzały już dzisiaj do autonomii. Praktyka świadczy o czymś innym – władze, a zwłaszcza ciała kolegialne uczelni nieraz traktują bibliotekę głównie jako sprawczynię nadmiernych kosztów, a bibliotekarzy jako drugorzędną grupę zawodową. Dlatego rozwiązania projektu ministerialnego są dla bibliotekarstwa akademickiego niebezpieczne.

Przejdźmy do projektu związkowego. Sprawom bibliotecznym poświęca on znacznie więcej uwagi, niż projekt ministerialny, a jednak i jego nie można nazwać całkiem zadowolającym. Przyczyną tego jest skład opracowującego go zespołu, złożonego – z jednym wyjątkiem – z samych nauczycieli akademickich, niechętnych eksponowaniu w ustawie spraw bibliotecznych, a przede wszystkim przeciwnych włączeniu bibliotekarzy na powrót do grona nauczycieli akademickich. Dotyczące biblioteki zapisy projektu związkowego są więc często wynikiem kompromisu.

Przedstawiciel bibliotekarzy na próżno starał się skłonić zespół opracowujący projekt do nadania bibliotece rangi wydziału (przez uznanie jej za *jednostkę działalności podstawowej*), argumentując, że jest ona – w odróżnieniu od np. kwestury – częścią uczelni biorącą bezpośrednio udział w procesach kształcenia i badań. Argumentacja ta nie przekonała zespołu.

Biblioteka uczelniana została określona jako *ogólnouczelniana jednostka organizacyjna o zadaniach usługowych, naukowych i dydaktycznych*, która również pełni funkcję *uczelnianego ośrodka informacji naukowej*. Podobnie jak w ustawie z 1982 r. zadania usługowe biblioteki zostały wysunięte na pierwsze miejsce. Przejęte z obecnej ustawy sformułowanie projektu ministerialnego *zadania naukowe, dydaktyczne i usługowe* jest czystym frazesem. Cóż bowiem znaczą wysunięte na pierwszy plan *zadania naukowe i dydaktyczne*? Przecież nie to, że głównym zadaniem biblioteki jest

prowadzenie prac naukowych i dydaktycznych! Jeśli zaś sformułowanie to oznacza budowanie warsztatu prac naukowych i dydaktycznych realizowanych w uczelni, innymi słowy – służenie nauce i dydaktyce, to co oznaczają wymienione na trzecim miejscu *zadania usługowe*? Sformułowanie projektu ministerialnego może pochlebiać środowisku bibliotekarskiemu, ale nie pociąga za sobą żadnych realnych konsekwencji. W projekcie związkowym *zadania usługowe* odnoszą się do służenia nauce i dydaktyce, wobec czego sformułowanie *zadania naukowe i dydaktyczne* oznaczać musi coś innego: uprawnia ono bibliotekę do prowadzenia własnej działalności naukowej i dydaktycznej⁵⁾.

Jak już wspomniano, na finansowanie biblioteki przeznaczona jest w obu projektach część dotacji przekazywanej uczelni przez Ministerstwo, natomiast udziałem biblioteki w przychodach własnych uczelni zajmuje się tylko projekt związkowy. Zalicza on do nich dochody pochodzące z *odpłatnej działalności [...] biblioteczno-informacyjnej [...] i z tytułu kar umownych*.

Projekt przewiduje, że *biblioteka uczelniana*⁶⁾ *jest podstawą uczelnianej sieci bibliotecznej, nad którą sprawuje nadzór*. Wcielenie ośrodka dokumentacji i informacji naukowej do biblioteki pozwoliło na zastąpienie ciężkiego, pretensjonalnego określenia „system biblioteczno-informacyjny” tradycyjną nazwą *sieć biblioteczna*. Ustanowienie nadzoru biblioteki głównej nad siecią jest szczególnie ważne dziś, gdy – wobec finansowego usamodzielniania się wydziałów – biblioteki zakładowe często podlegają dziekanom lub dyrektorom instytutów, a pośrednio także radom wydziałów. Instancje te patrzą na bibliotekę z perspektywy własnej jednostki organizacyjnej, nie troszcząc się o uczelnianą sieć biblioteczną. Nie zawsze zresztą i własnej bibliotece poświęcają one należyta uwagę, w związku z czym projekt związkowy wprowadził zapis mówiący, że w *posiedzeniu rady wydziału uczestniczy z głosem doradczym kierownik biblioteki wydziałowej lub przedstawiciel jednostek sieci bibliotecznej funkcjonującej w strukturze wydziału*.

W odróżnieniu od ministerialnego projekt związkowy uwzględnił radę biblioteczną i, co więcej, podnosi jej znaczenie. Stanowi on, że *w uczelni akademickiej działa rada biblioteczna, która jest organem doradczym i opiniodawczym rektora. Nie mniej niż 51% składu rady bibliotecznej stanowią osoby zatrudnione na sta-*

nowiskach bibliotekarskich. Ponadto według projektu związkowego dyrektor biblioteki powoływany jest spośród kandydatów przedstawionych przez radę biblioteczną. Te postanowienia, mimo iż robią wrażenie skromnych, zawierają ważką treść. Rada biblioteczna jest organem opiniodawczym, skoro zaś opiniuje, to i ocenia działalność biblioteki, co jest równoznaczne z ocenianiem sposobu kierowania biblioteką przez dyrektora. Rola ta wymaga niezależności od władz biblioteki, dlatego rada usytuowana jest przy rektorze. Aby zaś ocena ta opierała się na kryteriach fachowych, a także by usytuowanie rady przy rektorze nie czyniło z niej ciała fasadowego, muszą w niej mieć głos decydujący bibliotekarze – stąd owe 51%.

Obecnie dyrektor biblioteki nie jest kontrolowany praktycznie przez nikogo, gdyż jego przełożeni (prorektor i rektor) z reguły nie znają się na sprawach bibliotecznych, zaś opinie czytelników, zazwyczaj reprezentowanych w radzie bibliotecznej przez przedstawicieli wydziałów, dotyczą na ogół jedynie rezultatów pracy biblioteki, a nie jej wewnętrznego funkcjonowania (w praktyce zresztą przedstawiciele wydziałów nieraz nie znają opinii czytelników). Rada powinna reprezentować zarówno czytelników, jak i bibliotekarzy, i w gruncie rzeczy czytelnicy są ważniejsi, lecz trzeba wziąć pod uwagę, że tylko bibliotekarze, jako kolektywy spójny i fachowy, potrafią ocenić dyrekcję. Z tych samych względów oni powinni decydować o kandydatach na dyrektora. Jedno i drugie wymaga, by w radzie głos bibliotekarzy był decydujący, tj. by mieli większość. Rzecz jasna, załoga może wywierać wpływ na kierowanie biblioteką jedynie pod warunkiem, że bibliotekarze będą chcieli i umieli formułować swoje opinie i przedstawiać je rektorowi za pośrednictwem swych przedstawicieli w radzie.

Projekt stanowi, że biblioteką uczelnianą kieruje dyrektor powołany przez rektora spośród kandydatów przedstawionych przez radę biblioteczną. Nie została uwzględniona zgłaszana przez niektóre koleżanki propozycja przywrócenia wyboru dyrektora przez radę biblioteczną na kadencję (jak było w ustawie z 1982 r.). Działalność dyrektora powinna być na bieżąco oceniana przez radę biblioteczną, ale nie powinien on być nadmiernie uzależniony od ciała, w którym dominują jego podwładni, bowiem niekiedy musi podejmować decyzje niepopularne wśród pracowników biblioteki. Projekt pomija wymóg posiadania przez dyrektora

ustalonych ustawą kwalifikacji, jeśli bowiem kandydatów na to stanowisko wybiera rada, w której dominują bibliotekarze, można przyjąć, że będzie ona proponowała rektorowi fachowców. Nie udało się, mimo starań, wprowadzić dyrektora do senatu na mocy ustawy (co podniosłoby jego prestiż); jego członkostwo zależy – jak w projekcie ministerialnym – od statutu, natomiast jego obecność na posiedzeniach senatu (z głosem doradczym) jest zagwarantowana.

Najwięcej sporów budził problem usytuowania bibliotekarzy w społeczności akademickiej. Przez cały czas opracowywania projektu (około półtora roku) trwały starania o uznanie pewnej grupy bibliotekarzy za nauczycieli akademickich. Wśród argumentów, jakie wysuwano w toku prac zespołu na rzecz takiego zapisu, wymienimy niektóre:

- część bibliotekarzy istotnie bierze udział w procesach badawczych i dydaktycznych. Bibliotekarze ci kształtują warsztat pracy nauczyciela i studenta w sposób twórczy, bowiem samodzielnie rozwiązują problemy zawodowe i tworzą normy⁷⁾, a nie tylko realizują przepisy opracowane uprzednio (co robią bibliotekarze niższych szczebli),
- podniosłoby to prestiż biblioteki w środowisku,
- pomogłoby to przyciągnąć do bibliotekarstwa (niezbyt atrakcyjnego, bardzo nisko płatnego zawodu) ludzi zdolnych, których biblioteki akademickie bardzo potrzebują,
- przemawia za tym tradycja, jaką stworzyło zaliczenie w 1958 r. bibliotekarzy dyplomowanych do nauczycieli akademickich.

Argumenty te spotykały się z konsekwentną odmową członków zespołu opracowującego projekt, którzy upierali się przy twierdzeniu, że nauczycielem jest tylko ten, kto prowadzi zajęcia dydaktyczne. Ostatecznie przedstawiciel bibliotekarzy w zespole ustąpił, uważając, że przyznanie wyróżnionej grupie bibliotekarzy uprawnień nauczycielskich daje im te same korzyści, co zaliczenie ich do nauczycieli. Tak więc zostali oni (wraz z pracownikami archiwów uczelnianych, zatrudnionymi w bibliotece pracownikami informacji naukowej oraz informatykami) zaliczeni do pracowników nie będących nauczycielami akademickimi z zastrzeżeniem, że mają uprawnienia nauczycielskie.

Kto powinien zaliczać się do wyróżnionej grupy bibliotekarzy? Zakres i charakter tej grupy był kwestią wywołującą największe kontrowersje w Zespole ds. Bibliotek KSN i budził szczególne zainteresowanie w uczelnianych środowiskach bibliotekarskich. Szeroko reprezentowany był pogląd, że należy zachować rozwiązania przyjęte w artykule 77 aktualnej ustawy. Według tego artykułu uprawnienia nauczycielskie przysługują bibliotekarzom dyplomowanym oraz starszym bibliotekarzom i kustoszom (bibliotekarzom dydaktycznym), a więc wszystkim bibliotekarzom po studiach, mającym pewien staż pracy. To rozwiązanie, wprowadzone do ustawy

z 1990 r. dzięki staraniom koleżanek z Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, było z pracowniczego punktu widzenia bardzo korzystne, lecz w toku opracowywania projektu okazało się, że jest mało prawdopodobne, by mogło ono być utrzymane w nowej ustawie. MEN przyjął go nie chce (o czym świadczy fakt, że w projekcie ministerialnym nie ma bibliotekarzy dydaktycznych), zaś my nie mamy dzisiaj w Ministerstwie i Sejmie takich wpływów, jak w 1990 r. Bez takich wpływów nie byłibyśmy w stanie przeforsować w komisji sejmowej wprowadzenia obecnego art. 77 do nowej ustawy, gdyż nie ma argumentów, uzasadniających to rozwiązanie. Nie da się logicznie uzasadnić żądania, by bibliotekarze uzyskiwali z upływem czasu uprawnienia, których nie uzyskują inni pracownicy nie będący nauczycielami akademickimi, a mający wyższe wykształcenie (głównie idzie tu o pracowników naukowo-technicznych). Dlatego bezpieczniej będzie, jeśli zadowolimy się skróconym tygodniem pracy i rozszerzeniem wyróżnionej grupy bibliotekarzy.

Tę wyróżnioną grupę konstytuuje zapis następujący: *Przepisy dotyczące nauczycieli akademickich [...] stosuje się odpowiednio do pracowników [...] mających uprawnienia bibliotekarza naukowego, dokumentalisty naukowego i informatyka dyplomowanego [...]. Minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego określi w drodze rozporządzenia zasady i tryb postępowania kwalifikacyjnego, prowadzącego do przyznania uprawnień bibliotekarzy naukowych, dokumentalistów naukowych i informatyków dyplomowanych. Rektor na wniosek dyrektora biblioteki uczelnianej i w porozumieniu z radą biblioteczną ustala wykaz stanowisk, na jakich zatrudniani są pracownicy, o których mowa w ust. 1 (tj. bibliotekarze i dokumentaliści naukowcy oraz informatycy dyplomowani).*

Wyróżniono tu grupę pracowników, mniej więcej odpowiadających bibliotekarzom dyplomowanym oraz pewną grupę dokumentalistów (terminem tym określono zarówno specjalistów w zakresie informacji naukowej, jak i archiwistów) a także informatyków. Określnik „naukowy” ma odróżnić ich od obecnych dyplomowanych, od których znacznie się różnią.

Różnicę tę wyznacza kluczowy zapis, powierający rektorowi i radzie bibliotecznej ustalenie stanowisk pracy, na których zatrudnia się tylko bibliotekarzy i dokumentalistów naukowych. Wprowadza on zależność między wykonywaną pracą a zajmowanym stanowiskiem, której obecnie nie ma, a która jest wymogiem racjonalnej organizacji pracy. Równocześnie zapis ten umożliwia i wymusza zwiększenie liczebności bibliotekarzy naukowych w porównaniu z obecnymi bibliotekarzami dyplomo-

wanymi, liczba stanowisk pracy, które kwalifikują się do zajmowania ich przez bibliotekarzy naukowych, jest znacznie większa, niż liczba bibliotekarzy dyplomowanych zatrudnionych obecnie w polskich bibliotekach. Rzecz jasna, wprowadzenie omawianego zapisu w życie nie może dokonać się od razu. Musi być przewidziany okres przejściowy. Wśród rozporządzeń wykonawczych do ustawy znaleźć się musi i takie, które ustali tryb wprowadzania w życie nowych ustaleń.

Projekt zakłada, że jeśli wyróżniona grupa bibliotekarzy ma mieć uprawnienia nauczycieli akademickich, to musi również mieć jakieś obowiązki. I do bibliotekarzy odnosi się więc postanowienie, że *wszyscy nauczyciele akademicy podlegają okresowej ocenie, stosownie do zakresu ich obowiązków dydaktycznych, naukowych i organizacyjnych [...]. Podstawowe kryteria oceny i tryb okresowego oceniania nauczycieli akademickich określa statut uczelni.* Przy właściwej interpretacji tego zapisu przedmiotem oceny będą te prace biblioteczne, które oprócz wiedzy fachowej wymagają kreatywnego myślenia, a wymienienie takich prac przez ocenianego bibliotekarza nie powinno sprawić trudności. Jeśli ponadto bibliotekarz pracuje naukowo, to tym lepiej, ale to nie może być traktowane jako obowiązek.

Nadanie rektorowi prawa i obowiązku ustalania wykazu stanowisk, na jakich zatrudniani są bibliotekarze naukowcy, tworzy możliwości niekorzystnych rozwiązań na poziomie uczelni. Jest możliwe, że rektor będzie się starał – dla oszczędności – ograniczyć liczebność wyróżnionej grupy do minimum. Nie można wykluczyć, że stanowiska przeznaczane dla bibliotekarzy naukowych ustalone będą niefachowo. Problematyczne może okazać się kwalifikowanie stanowisk pracy w bibliotekach zakładowych, gdzie nieraz jeden i ten sam bibliotekarz wykonuje zarówno czynności wymagające wysokich kwalifikacji, jak i najłatwiejsze. Niebezpieczeństw tych dałoby się uniknąć, gdyby stanowiska pracy dla bibliotekarzy naukowych ustalone zostały centralnie (przez ministra). Taki też był pierwotny zamiar, ale okazał się on nierealny; czynności, wykonywane na tych samych stanowiskach pracy, zmieniają się wraz z rozwojem biblioteki, a także różnią się w poszczególnych uczelniach.

Zagrożenia, płynące z niewczesnej oszczędności, niefachowości i nepotyzmu, ograniczyć można za pomocą dwóch zabiegów. Jednym – wprowadzonym do projektu – jest zobo-

wiązanie dyrektora i rektora do działania w porozumieniu z radą biblioteczną. Drugim byłoby wydanie rozporządzenia wykonawczego do ustawy, analogicznego do *Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 22 kwietnia 1967 r. w sprawie zatrudniania [...] w szkolnictwie wyższym bibliotekarzy dyplomowanych i pracowników służby bibliotecznej [...]*. Rozporządzenie to powinno ustalić zakres czynności, których wykonywanie zastrzeżone będzie dla bibliotekarzy i dokumentalistów naukowych i informatyków dyplomowanych, jednakże bez szczególnego wyliczania tych czynności.

Jak mają się regulacje projektu dotyczące bibliotekarzy akademickich do *Ustawy o bibliotekach*? Okazuje się, że są one sprzeczne z treścią artykułu 29 tej ustawy, w którym zachowano kategorię i stanowiska bibliotekarzy dyplomowanych. By sprzeczność tę usunąć, umieszczono w projekcie związkowym artykuł stanowiący, że *stanowiska pracowników bibliotecznych w uczelniach określa ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym oraz rozporządzenie ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego oraz że wymagania kwalifikacyjne, jakie spełniać powinni pracownicy biblioteczni w wyższych uczelniach, określa minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego w drodze rozporządzenia*.

Z samego faktu, że projekt jest związkowy, wynika postulat, by bibliotekarze, zatrudnieni obecnie na stanowiskach starszego bibliotekarza i kustosa, nie utracili uprawnień, przysługujących im na mocy art. 77 obecnej ustawy. Zapewnia to zapis następujący: *Pracownicy zatrudnieni na stanowiskach starszego kustosa i starszego dokumentalisty dyplomowanego, kustosa i dokumentalisty dyplomowanego, adiunkta bibliotecznego i adiunkta dokumentacji i informacji naukowej, asystenta bibliotecznego i asystenta dokumentacji i informacji naukowej, kustosa, starszego bibliotekarza oraz starszego dokumentalisty i posiadający stopień magistra lub równorzędny zachowują na czas nieokreślony uprawnienia, przysługujące im na mocy art. 77 ustawy z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym, chyba że nowa ustawa przewiduje uprawnienia korzystniejsze*. Zapis ten jest dla bibliotekarzy dydaktycznych korzystny nie tylko dlatego, że zachowują oni swe obecne uprawnienia, ale i dlatego, że projekt związkowy (podobnie zresztą jak ministerialny) istotnie zapewnia nauczycielom akademickim warunki lepsze od tych, jakie mają obecnie.

Zapisy biblioteczne projektu związkowego były przedmiotem dyskusji i sporów nie tylko wśród osób projekt ten opracowujących, ale i w Zespole Problemowym ds. Bibliotek przy KSN. Niejedną sugestią, płynącą ze środowisk bibliotekarskich, trzeba było – po jej rozważeniu – odrzucić. Aby czytelnikowi te kontrowersje uinaocznić, przytoczmy jeden ich przykład. Niektóre koleżanki z Zespołu domagały się kategorycznie, by bibliotekarzy uznać za osobną grupę pracowniczą (z odrębnym taryfikatorem), tj. by pracownicy uczelni dzielili się na nauczycieli akademickich, bibliotekarzy i pozostałych pracowników. Pomysłu tego nie można było uwzględnić, gdyż nie byłibyśmy w stanie uzasadnić rzeczowo postulatu, bo tylko bibliotekarze byli osobną grupą, a wszyscy inni nienauczyciele weszli do zbiorczej grupy „pozostałych”. Rozwiązanie to nie dałoby zresztą bibliotekarzom żadnych korzyści (oprócz ambijonalnych), nie uzyskałoby aprobaty KSN i Ministerstwa i zostałyby odebrane jako wywyższanie się bibliotekarzy ponad innych pracowników, a więc naraziło nas na zarzut megalomanii zawodowej.

Jak widzieliśmy, projekt ministerialny uzależnia bibliotekę od nastawienia władz poszczególnych uczelni, projekt związkowy zmierza do przebudowy uczelnianych struktur bibliotecznych. Nie wiadomo jeszcze, który z nich zostanie przyjęty. Od uchwały Sejmu zależy droga dalszego rozwoju naszego bibliotekarstwa akademickiego.

Julian Fercz jest starszym kustoszem dyplomowanym w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

PRZYPISY:

- ¹⁾ Został on opracowany przez zespół roboczy powołany przez KSN, a składający się z nauczycieli akademickich i jednego bibliotekarza (którym był pisyjący te słowa), przy czym kolejne jego wersje konsultowane były z Zespołem Problemowym ds. Bibliotek przy KSN.
- ²⁾ „Bibliotekarz” 1999 nr 11 s. 8-9. Autor komentuje jedną z wcześniejszych wersji projektu ministerialnego, w niniejszym artykule przedstawił on zostanie jego wersja z 18 stycznia 2000 r.
- ³⁾ Ustalenia te odnoszą się również do dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji.
- ⁴⁾ Uwagi te odnoszą się do obecnej sytuacji, gdy ani studia bibliotecznoznawcze, ani egzamin dyplomowy nie nadają bibliotekarzowi jakichś szczególnych kwalifikacji zawodowych. Gdyby przynależność do grupy bibliotekarzy naukowych (dyplomowanych) oznaczała istotnie posiadanie kwalifikacji, których inni bibliotekarze nie posiadają, i odpowiadających im odrębnego zakresu obowiązków, istnienie odrębnej hierarchii bibliotekarzy naukowych byłoby uzasadnione.
- ⁵⁾ Sprawa pracy naukowej bibliotekarzy powinna zostać uregulowana rozporządzeniem Ministra (por. J. Fercz: *O prawo bibliotekarzy do pracy naukowej*. „Bibliotekarz” 1993 nr 9 s. 20-22).
- ⁶⁾ W toku pertraktacji z zespołem opracowującym projekt ustąpiłem – niesłusznie – wobec żądania rzygnacji z określenia „biblioteka główna”. Jeśli projekt będzie omawiany w komisji sejmowej, należałoby ten termin przywrócić.
- ⁷⁾ Więcej o naukowym charakterze pracy bibliotekarskiej w artykule: *O sytuacji zawodowej bibliotekarzy akademickich*, „Przeгляд Biblioteczny” 1993 nr 3-4 s. 196-197.

Łucja Maciejewska
Barbara Urbańczyk
Henryk Szarski

Potrzebne przetrwa, czyli X-lecie „Środowiskowego katalogu czasopism zagranicznych prenumerowanych w bibliotekach Wrocławia”

Krótką historią katalogu

W tym roku mija 10 lat od ukazania się pierwszego wydania „Środowiskowego Katalogu Czasopism Zagranicznych”, który od 1991 r. pełni funkcję katalogu czasopism zagranicznych dla naukowego środowiska Wrocławia. Od 1996 r. udostępniana jest w Internecie baza, która powstała na podstawie tych samych danych.

Projekt opracowania bazy komputerowej i wydania drukowanego katalogu sformułowany został przez Kolegium Dyrektorów Bibliotek Uczelni Wrocławskich. Realizacja projektu możliwa była dzięki współpracy bibliotek wrocławskich oraz dofinansowaniu Ministerstwa Edukacji Naukowej.

Przed 10 laty, w nowej sytuacji politycznej i ekonomicznej starano się wyjść naprzeciw problemom bibliotek środowiska wrocławskiego, które borykały się z trudami polityki gromadzenia zbiorów przy ograniczonych możliwościach finansowych. Potrzebne było uniwersalne źródło informacji będące przeglądem stanu zaopatrzenia środowiska w czasopisma naukowe. Miało ono spełniać rolę źródła informacji dla czytelników, a zarazem służyć koordynacji zakupów. Powstała baza gromadząca informacje o czasopismach zagranicznych prenumerowanych w bibliotekach Wrocławia. O wyborze czasopism z prenumeraty zdecydowały następujące czynniki: duża przydatność i poczytność, ciągłość dostaw oraz wysoki koszt.

W 1991 r. współpracę podjęło 11 bibliotek. W każdym roku bibliotek przybywało i tak od 1997 r. przy tworzeniu katalogu współpracują 22 biblioteki. Wśród nich są wszystkie biblioteki państwowych szkół wyższych, 2 biblioteki

PAN, 5 bibliotek innych instytucji naukowych oraz Ossolineum, Biblioteka Kapitulna, Biblioteka Muzeum Narodowego oraz Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna.

Wszystkie prace koordynowane są przez Bibliotekę Główną Politechniki Wrocławskiej. Najważniejsze z nich to:

- sporządzenie dla poszczególnych bibliotek wydruków umożliwiających przygotowanie zmian tytułów i zasobów,
- przygotowanie przez wszystkie biblioteki poprawek, naniesienie rezygnacji oraz podanie, zgodnie z instrukcją, opisów bibliograficznych nowych tytułów,
- weryfikacja danych otrzymywanych od poszczególnych bibliotek oraz aktualizacja bazy na podstawie tych danych,
- komputerowe przetwarzanie danych, sporządzenie wzorca poligraficznego wydawnictwa „Środowiskowy Katalog Czasopism Zagranicznych” (ISSN: 1428-4472),
- udostępnienie bazy komputerowej w sieci lokalnej i w Internecie.

Katalog w wersji drukowanej nosił początkowo nazwę „Wykaz wydawnictw ciągłych gromadzonych w bibliotekach naukowych miasta Wrocławia”. Od 1998 r. ukazuje się jako: „Środowiskowy katalog czasopism zagranicznych prenumerowanych w bibliotekach Wrocławia”.

Autorzy starali się wzbogacać zawartość katalogu. Pierwsze wydania posiadały jedynie alfabetyczny wykaz tytułów. Obecnie katalog zawiera także indeks tematyczny z 70 działami, odsyłający do alfabetycznego wykazu, oraz listę baz danych na dyskach optycznych wraz z ich krótką charakterystyką.

Katalog cieszy się dużym powodzeniem również w bibliotekach poza Wrocławiem – w 2000 r. zainteresowanie zgłosiło 160 instytucji z całego kraju.

Wzmianka o bazie komputerowej

Baza pod nazwą „Czasopisma Zagraniczne w Bibliotekach Wrocławskich” udostępniana jest na stronie domowej Biblioteki Głównej Politechniki Wrocławskiej (<http://www.bg.pwr.wroc.pl>). Aktualizacja bazy w Internecie następuje w I kwartale roku, w którym zaczyna się prenumerata.

Wyszukiwanie w bazie jest niezwykle proste. Można wyszukiwać według pełnego tytułu lub poszczególnych słów z tytułu, ISSN, wydawcy, kraju wydania, kodu języka publikacji, klasyfikacji tematycznej oraz kodów lub nazw

bibliotek gromadzących czasopismo. Terminy wyszukiwawcze można łączyć ze sobą za pomocą operatorów logicznych iloczynu, sumy, różnicy.

W przypadku wątpliwości należy skorzystać z przycisku „Pomoc dla użytkowników katalogu komputerowego”, która obejmuje sposoby formułowania pytań wraz ze wzorami, a także rozwinięcia pól kodowanych (kraj, język, klasyfikacja tematyczna, biblioteka).

Prenumerata we wrocławskich bibliotekach

Dane zebrane od współpracujących bibliotek dostarczają interesującego materiału dotyczącego prenumeraty czasopism zagranicznych we wrocławskim środowisku naukowym.

Z analizy ostatnich 5 lat wynika, że najwięcej czasopism gromadzą biblioteki szkół wyższych oraz biblioteki PAN. Spadek liczby tytułów w tych bibliotekach jest niewielki. Wyraźnie zmniejsza się liczba tytułów czasopism w tzw. bibliotekach „przemysłowych”, które nie dysponują wystarczającą ilością środków na zakup czasopism zagranicznych i coraz częściej kierują swoich użytkowników do dużych bibliotek naukowych.

Tabela 1

Czasopisma zagraniczne prenumerowane w bibliotekach wrocławskich

Biblioteki	1996	1997	1998	1999	2000	Przyrost
PWr	720	715	709	670	642	-78
UWr	650	643	618	631	702	+52
AM	202	199	187	191	181	-21
AE	161	150	149	154	165	+4
AR	139	146	130	128	126	-13
Ossolineum	95	94	95	111	120	+25
PapieskiWydz	56	55	53	57	50	-6
IIiTD	83	77	62	49	50	-33
INTiBS	34	33	38	44	44	+10
AWF	41	42	43	43	42	+1
ASP	22	23	25	24	26	+4
WSO	31	32	30	20	22	-9
Cuprum	17	15	12	17	16	-1
MuzzumNar	13	16	16	16	13	0
IASE	12	12	12	15	15	+3
AMuz	10	11	10	12	13	+3
IKSAiP	14	12	12	10	9	-5
Kapitulna	8	8	8	8	8	0
PoltegorInst	9	9	8	8	7	-2
PoltegorProj	36	27	19	5	8	-28
InstElektr	9	11	7	5	5	-4
WojBiblPubl	3	3	3	2	2	-1
Razem	2365	2333	2246	2220	2266	-99

Wielogzemplarowość

Większość czasopism występuje w jednym egzemplarzu. Niemniej w dalszym ciągu występuje w środowisku zjawisko wielogzemplarowości. Procent czasopism powtarzających się oscyluje między 14,2% w 1996 r., a 11,4% w roku 2000.

Wśród tytułów dublujących się dominują tytuły o zasięgu ogólnosiwiatowym z biologii, chemii, fizyki, a także popularne tygodniki oraz prestiżowe czasopisma multidyscyplinarne. Zjawisko wielogzemplarowości ma charakter malejący i można uznać, że jest ono uzasadnione w tak dużym środowisku.

Tabela 2

Wielogzemplarowość czasopism zagranicznych prenumerowanych w bibliotekach wrocławskich

Wielogz.	1996	1997	1998	1999	2000	Przyrost
1x	2026 (85,8%)	2006 (85,9%)	1960 (87,3%)	1954 (88%)	2007 (88,6%)	-19
2x	130	125	108	105	104	-26
3x	15	13	15	12	11	-4
4x	6	7	5	4	2	-4
5x	2	2	1	1	2	0
Razem tyt.	2179	2153	2089	2076	2126	-53

Powtarzalność tytułów

Na podstawie danych stwierdza się spadek liczby tytułów wspólnych. Analizując tytuły gromadzone w bibliotekach Politechniki i Uniwersytetu zauważa się spadek tytułów wspólnych aż o 51% w stosunku do stanu z 1996 r. (wykres 1).

Porównując czasopisma gromadzone w Bibliotece Politechniki Wrocławskiej z czasopismami z innych wrocławskich ośrodków, można zauważyć, że najwięcej wspólnych tytułów Biblioteka Politechniki ma z bibliotekami Uniwersytetu Wrocławskiego, Instytutu Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych PAN oraz Akademii Ekonomicznej. Zjawisko to spowodowane jest takimi czynnikami jak: podobne kierunki badań i/lub kształcenia, wielkość ośrodków, duża liczba użytkowników oraz oddalenie tych bibliotek.

Biblioteka Politechniki Wrocławskiej nie posiada żadnych zbiorów wspólnych z bibliotekami Akademii Sztuk Pięknych, Akademii Muzycznej, Papieskiego Wydziału Teologicznego oraz z Biblioteką Kapitulną. Z Biblioteką Akademii Wychowania Fizycznego posiada jedynie tytuł wspólny: wersję drukowaną *Current Contents. Life Sciences*. Biblioteki te gromadzą

zbiory o specyficznej, wąskiej i „nietechnicznej” tematyce, związanej z własnymi kierunkami kształcenia. Są to głównie czasopisma z dziedziny muzyki, sztuk pięknych, kultury fizycznej, religioznawstwa oraz teologii.

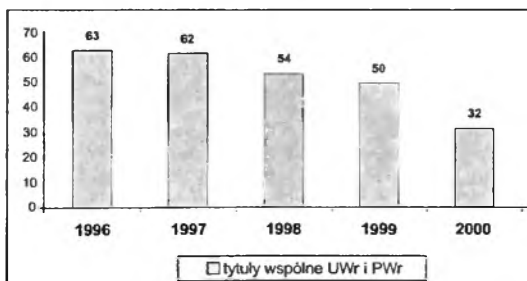
Tabela 3

Tytuły gromadzone w bibliotece PWr i powtarzające się w innych bibliotekach

Inne biblioteki	Biblioteka PWr				
	1996	1997	1998	1999	2000
UWr	63	62	54	50	32
AE	19	21	18	18	9
INTiBS	18	18	17	15	6
IASE	6	5	5	6	3
Cuprum	6	4	3	4	1
PoltegorInst	6	5	4	4	2
IiITD	4	4	4	3	4
AM	3	3	3	2	1
AR	2	2	3	2	2
PoltegorProj	9	7	2	2	0
IKSAiP	5	5	5	2	1
WojBiblPubl	2	2	2	2	2
WSO	1	1	1	1	1
Ossolineum	1	1	1	1	1
InstElektr	1	1	0	1	0
MuzcumNar	1	1	1	1	1
AWF	1	1	1	1	1
ASP	0	0	0	0	0
AMuz	0	0	0	0	0
PapieskiWydz	0	0	0	0	0
Kapitulna	0	0	0	0	0
Razem	148	143	124	111	67

Wykres 1

Tytuły wspólne dla bibliotek PWr i UWr w latach 1996-2000



Wykaz baz danych

W 1996 r. wzbogacono katalog o nowy rozdział pt.: „Bazy danych na dyskach optycznych i światowe serwisy online”. Jest to alfabetyczny przegląd baz danych prenumerowanych przez środowisko wrocławskie w latach

1991-2000. Oprócz podstawowych danych, takich jak kod biblioteki i zasięg czasowy zbiorów można znaleźć w nim krótką charakterystykę każdej bazy i serwisu, co ułatwia użytkownikowi znalezienie odpowiedniego źródła informacji zgodnego z jego zainteresowaniami. Sama nazwa nie zawsze precyzyjnie informuje o dziedzinach wiedzy, jakich baza lub serwis dotyczy.

Zawartość rozdziału jest ciekawym materiałem poglądowym. Można zauważyć, że większość baz danych kupują biblioteki szkół wyższych. Jediną biblioteką pozauczelnianą prenumerującą bazy jest Biblioteka Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej.

Biblioteki dużych uczelni wrocławskich utworzyły konsorcjum, w którego ramach finansują prenumeratę większych baz danych i korzystają z dostępu do nich. W obliczu rosnących kosztów prenumeraty i malejących nakładów finansowych jest to rozwiązanie rozsądne, chociaż w dalszym ciągu kosztowne. Ze względu na wysokie koszty uczestnictwa w konsorcjum na przystąpienie do współpracy nie stać niestety bibliotek mniejszych.

Tabela 4

Dostęp do baz danych w ramach konsorcjum bibliotek wrocławskich

Uczelnie	Bazy			
	CA	CC	INSPEC	SCI
AE	1998-1999	1999-2000	1999	1999-2000
AM	1998-1999	1999-2000	—	1999
AR	1998-2000	1999-2000	1999	1999-2000
UWr	1998-2000	1999-2000	1999	1999-2000
PWr	1998-2000	1999-2000	1999	1999-2000

Podsumowanie

Zarówno baza komputerowa, jak i katalog w wersji drukowanej stanowią przegląd stanu zaopatrzenia środowiska wrocławskiego w zagraniczne czasopisma naukowe oraz bazy danych i pełnią przede wszystkim funkcje informacyjne.

Źródło jest uniwersalne – można korzystać z niego zarówno przez Internet, jak i w sposób tradycyjny, co jest istotne w przypadku bibliotek nie posiadających sieci komputerowych. Jest ono szczególnie cenne dla decydentów, gdyż służy koordynacji gromadzenia zbiorów drogą zakupów przy niestalej stopie inflacji i ciągłym wzroście cen czasopism.

Wydaje się, że w przyszłości zapotrzebowanie na zagregowaną informację o czasopiśmie w środowisku wrocławskim nie będzie mała. Dalszy rozwój katalogu będzie uzależniony przede wszystkim od sygnalizowanego i przewidywanego zapotrzebowania użytkowników na nowe informacje.

Z perspektywy 10 lat widać, że idea stworzenia wspólnej bazy była bardzo trafna i z całą pewnością przyniosła i przynosi wiele korzyści wszystkim użytkownikom oraz bibliotekarzom środowiska wrocławskiego.

Łucja Maciejewska jest kierownikiem Oddziału Gromadzenia i Opracowania Wydawnictw Ciągłych Biblioteki Głównej i OINT Politechniki Wrocławskiej, Barbara Urbańczyk – administratorem systemów w tym oddziale, a dr Henryk Szarski – dyrektorem Biblioteki Głównej i OINT Politechniki Wrocławskiej.

Adrian Orawski

Książnica Beskidzka ośrodkiem informacji i kultury

Z dniem 1 stycznia 1999 r. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Bielsku-Białej utraciła status wojewódzkiej i została przekształcona w Książnicę Beskidzką w Bielsku-Białej. Przekształcenie, spowodowało potrzebę wypracowania nowego modelu funkcjonowania¹⁾, które pogodziłoby nowe potrzeby lokalnego środowiska z dotychczasowymi doświadczeniami biblioteki wojewódzkiej i tradycjami bibliotek publicznych w Bielsku-Białej²⁾. Książnica Beskidzka jest największą miejską biblioteką publiczną w południowej części województwa śląskiego, a zarazem największą organizacyjnie instytucją kultury miasta Bielska-Białej, co obliuguje nas do działań o charakterze ponadlokalnym.

Wszystkie działania Książnicy Beskidzkiej są ukierunkowane zasadą, że współczesna biblioteka nie może ograniczać się do funkcji wypożyczalni książek, lecz musi być multimedialnym ośrodkiem informacji interdyscyplinarnej, lokalnym centrum kultury. Aktualnie trwają prace nad dostosowaniem biblioteki

głównej i sieci miejskiej do potrzeb i możliwości finansowych, a także prowadzone są rozmowy z Zarządem Powiatu Bielskiego w sprawie przyjęcia przez Książnicę zadań Biblioteki Powiatowej. Wzmocniono służby informacyjne, między innymi powołano do życia Regionalne Centrum Informacji Europejskiej i Centrum Wiedzy o Regionie „Beskidy”. Powstały nowe komórki organizacyjne: Dział Przetwarzania Danych i Dział Animacji, Promocji i Marketingu oraz powołano rzeczownika prawnego.

Program działań rozszerzających ofertę Książnicy przewiduje: wzmocnienie oferty kulturalnej i bibliotecznej przez pozyskanie środków pozabudżetowych, m.in. na organizowanie cyklicznych spotkań ze znaczącymi postaciami życia społecznego – kulturalnego regionu i kraju, promowanie rodzinnego modelu kultury, program edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży, współpracę z organizacjami pozarządowymi w zakresie kultury oraz działań na rzecz niepełnosprawnych, program „Dziedzictwo kulturowe – ojcowski dom”, program współpracy transgranicznej pomiędzy publicznymi bibliotekami Bielska-Białej, Żyliny w Republice Słowackiej i Frydka-Mistka w Republice Czeskiej.

Dużym sukcesem Książnicy Beskidzkiej było uzyskanie 19 kwietnia 2000 r. Certyfikatu Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej w Warszawie na prowadzenie Regionalnego Centrum Informacji Europejskiej. Zostaliśmy włączeni do sieci 33 podobnych ośrodków w kraju. Wcześniej przez rok funkcjonowało w Książnicy Centrum Wiedzy o Unii Europejskiej. Powstanie RCIE stanowiło odpowiedź na coraz większe zainteresowanie naszych Czytelników problematyką integracji europejskiej, szczególnie w obliczu negocjacji Polski o członkostwo w Unii Europejskiej.

Księgozbiór i baza informacyjna Regionalnego Centrum Informacji Europejskiej w Bielsku-Białej jest dopiero tworzona, jednakże dzięki współpracy z Centrum Informacji Europejskiej, Urzędem Komitetu Integracji Europejskiej, Punktem Informacyjnym Komisji Europejskiej w Warszawie oraz Biurem Pełnomocnika Rządu ds. Negocjacji o Członkostwo Polski w Unii Europejskiej udało się pozyskać wiele cennych publikacji i informacji. Na szczególną uwagę, naszym zdaniem, zasługują wydawnictwa Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej (m.in. *Monitor Integracji Europejskiej* oraz serie «Biblioteka Europejska Komitetu

Integracji Europejskiej» oraz «Harmonizacja prawa polskiego z prawem wspólnot europejskich») i Centrum Informacji Europejskiej (seria «Biblioteczka Przedsiębiorcy» oraz miesięcznik „Integracja Europejska”).

Nasze zbiory zaczynają się wzbogacać również o publikacje Komisji Europejskiej (w tym anglojęzyczne). Dużą pomocą dla wszystkich zainteresowanych jest dostęp przez Internet do praktycznie wszystkich instytucji europejskich, m.in. Komisji Europejskiej, Rady Unii Europejskiej, Parlamentu Europejskiego, Rady Europy, Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Oprócz księgozbioru, stanowiska internetowego oraz bezpłatnych ulotek i broszur istnieje możliwość (po wcześniejszym umówieniu) uzyskania pomocy w sporządzeniu wniosków do funduszy pomocowych Unii Europejskiej.

Charakter ponadlokalny ma również Multimediale Centrum Wiedzy o Regionie „Beskidy 2000”, które gromadzi, przetwarza i udostępnia informacje o Regionie Beskidy (dawne województwo bielskie) oraz o nowym województwie śląskim. W Czytelnicy Centrum Wiedzy o Regionie można korzystać na miejscu z 3500 książek (w tym 500 egzemplarzy zbiorów archiwalnych – wydawnictwa XIX wieku i XX-lecia międzywojennego), 30 tytułów czasopism (numerów bieżących i archiwalnych), kilkunastu tysięcy dokumentów życia społecznego zgromadzonych w 85 tekach, map, informatorów, monografii, literatury w językach obcych (głównie w języku niemieckim). Czytelnia dysponuje katalogiem alfabetycznym i przedmiotowym książek, przedmiotowym i elektronicznym dokumentów życia społecznego, bielską bibliografią regionalną, są tworzone elektroniczne kartoteki zawartości regionalnych czasopism i kalendarzy, m.in. „Kalendarza Beskidzkiego”. Centrum Wiedzy o Regionie gromadzi informacje na różnych nośnikach. Posiada materiały drukowane, encyklopedie i leksykony multimedialne, płyty kompaktowe i filmy wideo.

W 1999 r. w wyniku konkursu ofert na przedsięwzięcia kulturalne Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich wraz z Książnicą Beskidzką w Bielsku-Białej uzyskały grant Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na realizację programu „Beskidy bez granic”³⁾. Program dotyczy współpracy transgranicznej polsko, czesko, słowackiej w zakresie książki, czytelnictwa i wymiany kulturalnej. W ramach realizacji programu „Beskidy bez granic” 18

stycznia 2000 r. podpisano umowę o współpracy z Krajską Statną Książnicą w Żylinie w Republice Słowackiej, a 26 stycznia 2000 r. podpisano umowę o współpracy z Książnicą we Frydku-Mistku w Republice Czeskiej.

Umowy dotyczą rozwijania współpracy w zakresie książki i czytelnictwa, aktywnej wymiany dóbr kultury obydwu krajów. Pośród naszych bibliotekami przewiduje się: gromadzenie, opracowanie i udostępnianie materiałów bibliotecznych, wykorzystywanych dla zaspokajania potrzeb informacyjnych, edukacyjnych i samokształceniowych, dotyczących wiedzy o własnym regionie i dokumentujących jego osiągnięcia kulturalne, naukowe i gospodarcze; wypożyczanie międzybiblioteczne, działalność bibliograficzno-informacyjną, popularyzację książki i czytelnictwa, wydawanie publikacji, materiałów informacyjnych i metodycznych, materiałów szkoleniowych, współpracę z bibliotekami innych sieci, instytucjami kultury, organizacjami i stowarzyszeniami w celu zaspokajania potrzeb oświatowych i kulturalnych. Strony umowy będą prowadzić wymianę specjalistów i pracowników różnych działów bibliotecznych w celu wymiany doświadczeń; wymianę specjalistycznej literatury bibliotekarskiej oraz materiałów informacyjnych o działalności kulturalnej obu miast, regionów i państw. W ramach programu „Beskidy bez granic” bibliotekarze z Książnicy Beskidzkiej złożyli wizyty w bibliotekach Żyliny i Frydka-Mistka, przyjęto w Bielsku-Białej delegacje z Czech i Słowacji. Przekazano do bibliotek we Frydku-Mistku i Żylinie – wydanie *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza, *Trylogię* Henryka Sienkiewicza, płyty kompaktowe z muzyką Fryderyka Chopina oraz materiały promocyjne miasta Bielska-Białej, w zamian otrzymaliśmy materiały informacyjne z Żyliny i Frydka-Mistka⁴⁾. Kontakty w ramach programu są potrzebne również z uwagi na fakt, że na Zaolziu w Republice Czeskiej mieszka liczna rzesza Polaków.

Książnica Beskidzka w Bielsku-Białej zaprosiła partnerów z bibliotek Żyliny i Frydka-Mistka do udziału w VII polskiej edycji konkursu oraz I międzynarodowej edycji Polsko-Czesko-Słowackiej w cyklu „Tworzymy własne wydawnictwo”, pod tytułem *Moje wędrówki po krainie fantazji*. Honorowy patronat nad konkursem objęli: marszałek województwa śląskiego, ambasador Republiki Słowackiej, konsul generalny Republiki Czeskiej w Katowicach. Zadaniem uczestników kon-

kursu było samodzielne wykonanie, tj. napisanie, zilustrowanie i wydanie domowym sposobem książki. Celem konkursu była edukacja literacka dzieci i młodzieży, z wykorzystaniem różnych form literackich i plastycznych, poznanie historii pisma, książki, a także budowy, redagowania i edycji książki. Placówki uczestniczące w konkursie sprawowały opiekę oraz udzielały wszelkich potrzebnych informacji uczestnikom na podstawie swoich zbiorów. Konkurs przeznaczony był dla młodych czytelników bibliotek publicznych, domów kultury, szkół podstawowych, gimnazjów, szkół specjalnych i ośrodków szkolno-wychowawczych. W konkursie uczestniczyły dzieci i młodzież do lat 15 oraz niepełnosprawni do lat 20. Zadanie wydania książeczki było realizowane indywidualnie oraz w zespołach liczących nie więcej niż trzy osoby.

Na pierwszy etap (polski) wpłynęło 105 prac, w tym 36 zespołowych. Łącznie w „Moich wędrówkach po krainie fantazji” brało udział 174 dzieci ze szkół podstawowych, gimnazjów, bibliotek publicznych, szkół specjalnych – powiatów: bielskiego, cieszyńskiego, rybnickiego i żywieckiego. Prace były oceniane w trzech kategoriach:

- 1) dzieci do lat 11;
- 2) dzieci 12-15 lat;
- 3) specjalna.

Do międzynarodowego II etapu zakwalifikowano 19 prac polskich, 24 czeskie i 10 słowackich; w sumie – 27 dzieci polskich, 45 czeskich i 13 słowackich. Najlepsze prace konkursowe przedstawiono na wystawie wraz z dziecięcą literaturą polską, czeską i słowacką. W czerwcu br. wystawa była prezentowana w Książnicy w Żylinie, a potem w Bibliotece Miejskiej w Frydku–Mistku. W przyszłym roku w ramach programu „Beskidy bez granic” głównym organizatorem konkursu „Tworzymy własne wydawnictwo” będzie Książnica w Żylinie, natomiast Książnica Beskidzka w Bielsku-Białej będzie koordynować projekt na terenie Polski.

Realizując działania kulturalne i informacyjne Książnica Beskidzka nie zapomina o społeczności lokalnej. W 1999 r. zorganizowano w dwóch holach wystawienniczych 27 wystaw oraz ponad 30 imprez, wernisaży, spotkań autorskich, kiermasz książek, imprezę mikołajkową dla 60 dzieci z rodzin patologicznych oraz z trudnościami finansowymi, będącymi czytelnikami Książnicy. Działalność wystawienniczą skupiamy na promocji piśmienni-

ctwa i dziedzictwa kulturowego polskiego i światowego. Zorganizowano (m.in. wspólnie z Wojewódzkim Ośrodkiem Kultury z Krakowa) dwie wystawy fotografii Wiesława Adamiaka: „Kresowi rycerze – kulisy filmu <Ogniem i mieczem>” i „Przemarsz i bitwa – kulisy filmu <Pan Tadeusz>”. Uwzględniamy również lokalne uwarunkowania narodowościowe i wyznaniowe. Bielsko-Biała od powstania w XII w. było zamieszkiwane przez Polaków, Niemców, Żydów oraz inne narodowości. Obecnie w mieście mieszczą się siedziby dwóch biskupstw: rzymsko-katolickiego i ewangelicko-augsburskiego. Realizując przesłanie „Biblioteka ponad podziałami”, prezentowaliśmy wystawę wydawnictw biblijnych katolickich i ewangelickich oraz książki i materiały dokumentujące spotkania ekumeniczne na Śląsku Cieszyńskim. W Książnicy Beskidzkiej odbyła się również pierwsza polska prezentacja albumu Adama Bujaka *Radość i łzy, z ostatniej pielgrzymki Papieża Jana Pawła II do Polski*. Książnica włączyła się w organizację uroczystości, rocznic i świąt kościelnych. (m.in. 60. rocznica wybuchu II wojny światowej, rocznica tragedii katyńskiej, 10-lecie wyborów samorządowych, Tydzień Kultury Chrześcijańskiej, Tydzień Kultury Beskidzkiej).

Ważnym aspektem działalności Książnicy Beskidzkiej są działania promocyjne, marketingowe i „public relations”. W 1996 r. przy Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej powstał Oddział Promocji Biblioteki⁵⁾, przekształcony w 1999 r. w Dział Animacji, Promocji i Marketingu, który zajmuje się promocją biblioteki przez organizowanie, koordynowanie i prowadzenie imprez przygotowanych przez Książnicę, popularyzujących bibliotekę, książkę, literaturę i wiedzę. Do jego zadań należy też propagowanie imprez organizowanych w gmachu Książnicy przez inne organizacje i stowarzyszenia; organizowanie imprez jubileuszowych i okolicznościowych związanych z rocznicami państwowymi, kulturalnymi, regionalnymi itp.: organizowanie i współdziałanie w organizacji wystaw; wykonywanie wszelkich czynności związanych z informacją zbiorową. Ponadto jest odpowiedzialny za współpracę ze środowiskami twórczymi, ruchem amatorskim, instytucjami kultury, szkołami i uczelniami wyższymi, prowadzenie dokumentacji fotograficznej, filmowej i opisowej imprez i wystaw organizowanych w Książnicy Beskidzkiej. Prowadzi Księgę Pamiątkową Książnicy. Przygotowuje i rozpowszechnia materiały informacyj-

ne (foldery, zaproszenia itp.). Do najważniejszych zadań Działu APM należy pozyskiwanie środków pozabudżetowych (granty, dotacje, darowizny) na działalność statutową Książnicy. Dzięki dodatkowym środkom możemy realizować cykliczne spotkania edukacyjno-kulturalne oraz różne długofalowe programy.

W dziale APM pracuje również rzecznik prasowy, który zajmuje się współpracą ze środkami masowego przekazu, informowaniem na bieżąco i wysyłaniem do prasy, radia i telewizji informacji o działalności Książnicy Beskidzkiej. Dzięki działalności rzecznika w lokalnych i wojewódzkich środkach masowego przekazu pojawiają się informacje i artykuły o bieżącej działalności Książnicy. W 1999 r. ukazało się 80 artykułów w prasie, ponad 20 wywiadów w rozgłośniach radiowych i kilka programów w Telewizji Polskiej Oddział Katowice. W 2000 r. (w pierwszym półroczu) ukazało się już ponad 150 informacji i artykułów o Książnicy Beskidzkiej (w 14 czasopismach), udzielono 30 wywiadów do rozgłośni radiowych, a telewizja publiczna i kablowa gościła w Bibliotece 16 razy. Ponadto rzecznik raz w miesiącu uaktualnia stronę Internetową Książnicy.

Dużą rolę w nowym modelu funkcjonowania Książnicy Beskidzkiej odgrywa Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Bielsku-Białej. Nie ograniczamy się już tylko do środowiska bibliotekarskiego (spotkania, imprezy, szkolenia), lecz wychodzimy z inicjatywą zaspokajania potrzeb kulturalnych lokalnej społeczności. Większość imprez i wystaw skierowana jest do możliwie największej liczby odbiorców. Przykładem może być organizowany w 1999 r. cykl imprez pod wspólnym tytułem „Maj – miesiąc z książką”. W ciągu miesiąca na terenie Biblioteki odbyły się:

Dzień Bibliotekarza, trzy spotkania autorskie, dwie wystawy, kiermasz nowości wydawniczych bielskich oficyn oraz kiermasz książki używanej. W ten sposób Stowarzyszenie włączyło się do obchodów Dni Bielska-Białej. Staramy się w miarę możliwości finansowych Stowarzyszenia wspierać działania kulturalno-oświatowe naszych bibliotek. Występowaliśmy również z wnioskami różnych programów długofalowych na lata 1999-2000 przeznaczonych dla lokalnych społeczności. W lokalnych środkach masowego przekazu ukazują się informacje o działaniach SBP Okręgu Bielsko-Biała, mamy również własną stronę internetową na witrynie Książnicy.

Zarząd Okręgu SBP w Bielsku-Białej uczestniczy w pracach Beskidzkiego Forum Inicjatyw Pozarządowych⁶⁾. Pozyskujemy dla naszych bibliotek również środki pozabudżetowe oraz dary rzeczowe (książki). Składamy wnioski o dofinansowanie programów w dziedzinie kultury i czytelnictwa do fundacji, urzędów państwowych i samorządowych, instytucji i firm.

Adrian Orawski jest rzecznikiem prasowym Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej.

PRZYPISY:

- ¹⁾ Bogdan Kocurek: *Bielska Książnica po nowemu*. „Kwartalnik Metodyczny” 1999 nr 3 s. 17-20; Bogdan Kocurek: *Książnica Beskidzka – instytucja pogranicza*. „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 1999 nr 3 s. 49-50.
- ²⁾ Adrian Orawski: *Biblioteki publiczne w Bielsku-Białej. Tradycja i współczesność. Jubileusz 50-lecia WBP*. „Kwartalnik Metodyczny” 1999 nr 1 s. 30-46.
- ³⁾ Adrian Orawski: *Beskidy bez granic*. „Beskidzki Informator Kulturalny” 2000 nr 1 s. 21-23; Adrian Orawski: *Beskidy bez granic – o współpracy transgranicznej*. „Kwartalnik Metodyczny” 2000 nr 1 s. 23-26.
- ⁴⁾ Więcej informacji na stronie internetowej Książnicy <http://www.um.bielsko.pl/MBP> [Promocja/Współpraca].
- ⁵⁾ Adrian Orawski: *Oddział Promocji Biblioteki. Teoria i praktyka*. „Kwartalnik Metodyczny” 1996 nr 4 s. 5-10.
- ⁶⁾ Adrian Orawski: *Nowy wizerunek SBP Okręgu Bielsko-Biała*. „Kwartalnik Metodyczny” 1998 nr 4 s. 40-45.

WYDAWNICTWO



JUŻ DO NABYCIA

nowa, bardzo ciekawa i aktualna książka!

Marka STEPOWICZA

WYDAWNICTWO



CECHY FORMALNE CZASOPISM INTERNETOWYCH

Jest to tegoroczna NAGRODA MŁODYCH SBP

Autor porównuje cechy czasopism internetowych i drukowanych, opisuje zjawiska związane z komponowaniem elementów graficznych, języki opisu strony oraz problemy kształtowania dokumentów elektronicznych w języku HTML. Największa część pracy poświęcona jest analizie wybranych czasopism dostępnych w Internecie. Str. 74, cena 17 zł

Zamówienia: Dział Promocji i Sprzedaży SBP, 02-086 WARSZAWA Al. Niepodległości 213, tel. 608-28-26

Moim zdaniem

Ochrona danych osobowych w bibliotekach publicznych

Generalny inspektor ochrony danych osobowych uważa, że biblioteki publiczne żądają od czytelników zbyt wielu danych osobowych. Wyraża pogląd, że zakres tych danych jest za szeroki w stosunku do potrzeb bibliotek. Zastrzeżenia budzą dane dotyczące: miejsca pracy, numeru dowodu osobistego, nazwy szkoły czy imienia ojca. Podejrzewa się, że takie dane mogą być wykorzystane do celów komercyjnych. Nie posądza się wprawdzie o to bezpośrednio bibliotek, ale osoby trzecie, które mogą wykorzystać te dane dla swoich celów, przy słabo strzeżonym dostępie do nich. Biblioteki z kolei bronią się, że pełniejsze dane osobowe są potrzebne dla ochrony książek przed ewentualną kradzieżą ze strony nieuczciwych czytelników.



Bardzo źle się stało, że ochronę danych osobowych rozpatruje się na płaszczyźnie wzajemnych nieufności i podejrzeń: że czytelnik kradnie, a z biblioteki mogą łatwo przeniknąć dane osobowe w niepowołane ręce. Ta droga prowadzi do nikąd. Trzeba chyba wyjaśnić na czym polega istota biblioteki publicznej i co ją różni od np. biblioteki szkolnej czy uczelnianej, w których czytelnik-uczeń, student ma swoją pełną dokumentację personalną, a oprócz tego wiadomo co studiuje i jakich będzie poszukiwał lektur. Biblioteka publiczna pracująca dla zupełnie anonimowego czytelnika jest totalnym nieporozumieniem. Przecież pracownik biblioteki publicznej musi wiedzieć dla kogo uzupełnia zbiory za wywalczony z wielkim trudem skromne środki finansowe. W przeciwnym razie cała prowadzona przez niego polityka uzupełniania zbiorów będzie chybiona. A więc nie dla zabezpieczenia zbiorów, w pierwszej kolejności, potrzebne są konieczne dane osobowe. Są inne zabezpieczenia przed kradzieżą, jeszcze doskonalsze niż nawet ewentualne kserokopie dowodów osobistych czytelników, przechowywane w bibliotece, a mimo to książki giną. Mało przydatne są też zbierane przez biblioteki publiczne dane osobowe dla badań czytelnictwa. Dla tych celów opracowuje się specjalne kwestionariusze i zapewnia się anonimowość badanych. Można więc z całą pewnością stwierdzić, że pozyskiwanie od czytelnika danych osobowych ma służyć przede wszystkim jak najpełniejszemu zaspokojeniu jego potrzeb edukacyjnych, poznawczych, rekreacyjnych. W związku z tym prze-

tworzenie posiadanych przez bibliotekę danych osobowych jest zgodnie z art. 23 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych¹⁾ jest dopuszczalne, bo jest niezbędne do wykonywania określonych prawem zadań realizowanych dla dobra publicznego.

Jeśli przyjmujemy takie priorytety przy pozyskiwaniu od czytelnika jego danych osobowych, to musimy jednak zrewidować nasze dotychczasowe wymagania w tym względzie. Sądzę, że na uwagę zasługują przede wszystkim następujące propozycje prof. Jacka Wojciechowskiego – zakazanie spisywania cech dowodu osobistego, dnia i miesiąca oraz miejsca urodzenia, jak też adresu i nazwy miejsca pracy czytelnika.

Ustalenia dotyczące zmian w ewidencjonowaniu czytelników w bibliotekach publicznych, uwzględniające idee ustawy o ochronie danych osobowych, powinny mieć charakter centralny, przy bezpośredniej konsultacji z Głównym Urzędem Statystycznym i Biblioteką Narodową. Powinny one obowiązywać od ściśle określonej daty, np. 1 stycznia 2001 roku. W czasie tych konsultacji nie należy wykluczyć ewentualnego wprowadzenia informacji, które będą zakodowane w pamięci komputera, na zewnątrz niedostępne. Mamy w tym względzie już pewne precedensy, które, jak na razie, dotyczą bibliotek narodowych. Kiedyś w czasie wizyty w Bibliotece Narodowej w Paryżu zapytałem skąd Biblioteka ma bardzo ważne informacje o nakładach wydawanych we Francji książkach, skoro w metryczkach książek takich danych się nie podaje. Odpowiedziano mi w tajemnicy, że ujawnianie takich danych wpływałoby na zwiększenie podatku od wydanej książki, co byłoby niekorzystne i dla autora i dla wydawcy. W związku z tym jest „cicha umowa” Biblioteki Narodowej w Paryżu z wydawcami, którzy podają te dane tylko Bibliotece, która natychmiast je utajnia. Przykład francuski został wykorzystany w czasie prac nad rozporządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 6 marca 1997 r. w sprawie wykazu bibliotek uprawnionych do otrzymywania egzemplarzy obowiązkowych poszczególnych rodzajów publikacji oraz zasad i trybu ich przekazywania²⁾. Znalazło to wyraz w art. 4 ust. 2 tego rozporządzenia w następującym zapisie:

„Jeżeli na publikacji nie jest podana wysokość nakładu, wydawca zobowiązany jest podać tę informację przy odpowiedniej pozycji wykazu dołączonego do przesyłki dla Biblioteki Narodowej. Biblioteka Narodowa korzysta z tych danych wyłącznie dla celów statystyki wydawnictwa i traktuje je jako poufne”.

Skoro bibliotekom narodowym można powie-
rzać wielkie tajemnice, mające wpływ nawet na
sprawy podatkowe, to może małym bibliotekom
będzie dozwolone zachowanie małej tajemnicy,
np. czy czytelnik jest uczniem czy studentem,

czy jest pracownikiem umysłowym czy fizycz-
nym...?

PRZYPISY:

¹⁾ Dz. U. Nr 133, poz. 883 z późn. zm.

²⁾ Dz. U. Nr 29, poz. 161.

Lucjan Biliński

Sylwetki

LEON ŁOŚ

Leona Łosia poznałem dopiero w roku 1979, kiedy to znaleźliśmy się obaj w składzie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich – on jako sekretarz generalny, ja jako skarbnik. Wcześniej sporo o nim słyszałem, tu i ówdzie widywałem, ale bezpośrednich kontaktów nie mieliśmy. Teraz jako członkowie roboczej tzw. warszawskiej grupy ZG SBP spotykaliśmy się często (zwykle raz w tygodniu), aby nadzorować bieżącą działalność Stowarzyszenia. Te nasze cotygodniowe schadzki odbywały się w biurze ZG mieszczącym się wówczas przy ulicy Konopczyńskiego. Zbieraliśmy się w czwórkę: kol. Janina Cygańska, zastępca przewodniczącego, kol. Łoś, sekretarz generalny, ja jako skarbnik i kol. Elżbieta Dudzińska, zastępca skarbnika. Stałą uczestniczką zebrań naszej grupy była kol. Barbara Drewniewska, dyrektor biura ZG SBP. Od czasu do czasu zjawiał się prof. Witold Stankiewicz, prezes Stowarzyszenia.

Z dużym sentymentem wspominam te nasze zebra-
nia z tamtych lat. Była to nie tylko trudna i
możliwa nieraz praca, ale także wielka przyjem-
ność. Okazało się, że nasz mały zespół jest zespołem
dobrym i sympatycznym. Pracowało się nam
dobrze i czuliśmy satysfakcję z naszej pracy. Wsp-
niała atmosfera była głównie zasługą kol. Janiny
Cygańskiej i Leona Łosia, którzy, świetnie się uzu-
pełniając, kierowali naszą małą grupą.

Właśnie wtedy miałem okazję poznać frapującą
osobowość ówczesnego sekretarza generalnego SBP.
Leon Łoś był bowiem postacią oryginalną, osobą
z charakterem, przestrzegającą swego kodeksu zasad
i przekonań. Bywał kontrowersyjny, zawsze konse-
wentny, ale nie uparty bez powodu, skłonny do
dialogu i dyskusji, w której potrafił być ostry i nie-
ustępliwy. Miał odwagę stawiania czoła większości
i nie zwykł ulegać naciskom niepopartym sensow-
nymi argumentami.

W tym trudnym dla SBP okresie ktoś taki jak
Leon Łoś był ogromnie cenny dla organizacji, której
groził zamęt i rozpad. Jego zasługą w dużym stopniu
jest to, że do tego nie doszło, że Stowarzyszenie
Bibliotekarzy Polskich ostało się i zachowało swą
odrębną niezależną pozycję.

W czasie tych kilku lat wspólnej pracy wiele
dowiedziałem się o Leonie Łosiu, jego życiu, po-

głądach i przekonaniach. Wzrósł mój szacunek dla
niego, a jednocześnie polubiłem go jako starszego,
doświadczonego i życzliwego kolegę. Sprawilo mi
ogromną satysfakcję, że odwzajemniał sympatię i po
zakończeniu wspólnej kadencji w ZG SBP zapropono-
wał mi przejście na ty. Spotykaliśmy się potem,
dość rzadko, bo Leon pasjonował się już czymś
innym i oddalał się od bibliotekarstwa. Zawsze
jednak interesował się tym co się w nim dzieje,
zawsze był jednakowo życzliwy, sympatyczny i pogo-
dny. Takim go zapamiętałem.

Niezwykły ten człowiek, o barwnym i burzliwym
życiorysie trafił do naszego zawodu cokolwiek przy-
padkiem. Sam mówił w wywiadzie udzielonym
„Przeglądowi Bibliotecznemu” w 1995 r.: „z książką
i bibliotekarstwem związałem się w okolicznościach
wcześniej nie planowanych; do zawodu tego wstąpi-
łem, można powiedzieć, z marszu...”

Marsz ten rozpoczął w... Petersburgu, gdzie urodził się 2 września 1915 r. jako syn Tymoteusza i Antoniny Łosiów, w kresowej rodzinie o tradycjach patriotycznych i niepodległościowych. Tymoteusz Łoś ukończył studia filologiczne na Uniwersytecie Petersburskim (był uczniem prof. Jana Baudouina de Courtenay) i po ich ukończeniu pozostał w Rosji jako dyrektor gimnazjum. Do kraju wrócił po odzyskaniu niepodległości i zamieszkał z rodziną w rodowym Antoninie (woj. poleskie).

Leon Łoś ukończył w roku 1934 szkołę średnią i pragnął podjąć studia medyczne. Egzamin zdał, ale nie został przyjęty, bo „nie miał warsztatu” (tzn. nie pochodził z rodziny lekarskiej). Zdegustowany takimi kryteriami zapisał się na Wydział Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu S. Batorego w Wilnie. W czerwcu 1938 r. ukończył studia i otrzymał aplikację w Sądzie Grodzkim, a potem Okręgowym w Wilnie. Zrezygnował jednak, bo aplikantom nie płacono, i zatrudnił się w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku. Formalnie pracował w Wydziale Rolnictwa i Reform Rolnych, praktycznie zaś w Biurze Wojskowym Urzędu.

Po wybuchu wojny Leon Łoś pozostał w Białymstoku. Wyreklamowany z racji swych obowiązków w Biurze Wojskowym od służby liniowej na froncie, zaangażował się w działalność konspiracyjną. Pracując jako ekonomista w firmie drzewnej, pełnił funkcję zastępcy szefa Biura Informacji i Propagandy w Sztabie AK Okręgu Białostockiego. Używał pseu-

donimu „Agrest”. Był redaktorem stworzonego przez siebie tygodnika „Informacja” wydawanego przez BIP w nakładzie od 1000 do 2000 egz. przez cały okres okupacji. Po aresztowaniu w dniu 20 października 1942 r. członków Komendy Okręgu AK Leon Łoś był organizatorem i uczestnikiem udanej akcji uwolnienia aresztowanych z więzienia gestapo przeprowadzonej w nocy z 31 października na 1 listopada. Uczestnicząc w akcji „Burza”, został na przełomie czerwca i lipca 1944 r. ranny w czasie bombardowania Białegostoku. Wyłączyło go to z dalszych walk prowadzonych przez AK.

27 X 1944 r. zatrzymany przez kontrwywiad radziecki (Smiersz) w Białymstoku, został po przesłuchaniach wywieziony w nocy z 7 na 8 XI w głąb ZSRR. Do 25 X 1951 r. miał status internowanego. We wrześniu 1947 r. uciekł z kolegą z obozu i przez Moskwę dotarł do rodziców w Antoninie. Usiłował przedostać się do Polski przez granicę w rejonie Puszczy Białowieskiej. Niestety, wpadł w pasie przygranicznym i przekazany władzom radzieckim wrócił do obozu, a w roku 1952 postawiono go przed sądem. Trybunał Wojskowy w Kijowie skazał go na karę śmierci, którą zamieniono na 25 lat pozbawienia wolności. Leon Łoś na dalsze lata przepałd w radzieckich gułagach. „Zaliczył” ich kilkanaście. Okres ten opisał po latach w obszernych wspomnieniach *Drugi brzeg Oki* wydanych w 1988 r. pod pseudonimem Leon Agrest w Warszawie, a w rok potem w Paryżu.

W kraju sądownie uznano go za zmarłego, a jednak wrócił 23 grudnia 1956 r., przedterminowo zwolniony od odbywania kary w ramach repatriacji. Niemal rok czekał jeszcze na formalną rehabilitację i uznanie, że skazano go niesłusznie.

Po powrocie do kraju podjął pracę w Polskiej Akademii Nauk. Najpierw trafił do Ośrodka Rozwojszechniania Wydawnictw Naukowych (od 2 marca 1957 r.), gdzie wkrótce został kierownikiem Działu Administracyjnego (1958), a od 1 stycznia 1960 r. zastępcą kierownika Ośrodka. W ORWN Leon Łoś pracował do 31 III 1969 r. i wiele w tym czasie działał, o czym mówi w wspomnianym wcześniej wywiadzie z 1995 r.

Z Ośrodka musiał odejść, jak sam mówi, z powodu ludzkiej zawiści. Nie załamało go to ani nie zniechęciło i przyjął ofertowo mu stanowisko głównego specjalisty ds. bibliotek w Biurze Wydawnictw i Bibliotek PAN, gdzie przepracował kilka kolejnych lat (1 IV 1969 r. – 31 VIII 1975 r.). A że zwykł traktować poważnie to co robi, podjął pracę nad doktoratem i w maju 1975 r. uzyskał stopień doktora na Wydziale Filologii Uniwersytetu Łódzkiego. Promotorem była prof. dr Helena Więckowska, a rozprawa dotyczyła bibliotek PAN (*Biblioteki naukowe PAN 1952-1972*). Wkrótce potem zdał egzamin i uzyskał tytuł bibliotekarza dyplomowanego.

1 IX 1975 r. dr Leon Łoś został dyrektorem Biblioteki PAN w Warszawie w stopniu st. kustosa dyplomowanego i pozostał na tym stanowisku do 31 marca 1981 r. Lata te to znaczący okres nie tylko

w życiu L. Łośa, ale także w dziejach warszawskiej Biblioteki PAN. W grudniu 1975 r. uzyskała ona nowy statut, a w 1979 r. doszło do zmian w jej strukturze organizacyjnej, w dużej mierze spowodowanych przez ówczesnego dyrektora Biblioteki. O ich znaczeniu najlepiej wiedzją jej dawni i obecni pracownicy.

W tym okresie swego życia Leon Łoś w pełni utożsamiał się z bibliotekarstwem i był bardzo aktywny na forum zawodowym. Już wcześniej dobrze zasłużył się środowisku. W 1971 r. miał swój udział w podjęciu kooperacji pomiędzy SBP i PAN na odcinku wydawniczym. To właśnie on pilotował sprawę wspólnego wydawania od 1972 r. „Przeglądu Bibliotecznego” przez SBP i PAN, co doszło do skutku i trwa do dzisiaj. To w czasie jego kadencji podjęto również w Bibliotece PAN w Warszawie prace nad nowymi przepisami katalogowania. A w roku 1973 L. Łoś zaangażował się w prace II Kongresu Nauki Polskiej. Został sekretarzem w Podsekcji Dokumentacji i Informacji Naukowej w Sekcji XVII: Nauk historycznych. Nauk o literaturze, języku i sztuce, której przewodniczyli prof. W. Stankiewicz i prof. M. Dembowska, jako zastępca przewodniczącego.

Do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Leon Łoś przystąpił w 1970 r. Znacznie wcześniej bo od 1958 r. należał do Stowarzyszenia Księgarzy Polskich. W SBP wyróżniał się swą aktywnością i zaangażowaniem w działalność organizacji. Zostało to zauważone i na Krajowym Zjeździe Delegatów w Kaliszu został w dniu 30 września 1979 r. wybrany sekretarzem generalnym. Był to trudny okres dla Stowarzyszenia. Zmiany zachodzące w kraju miały silne reperkusje w środowisku bibliotekarskim. Ferment i dążenie do zmian silnie występowały również w SBP. Ta skrócona kadencja Zarządu Głównego była dla nas, jego członków ciężką próbą. Pierwszy rok upłynął na zabiegach o realizację wniosków i postulatów zjazdu kaliskiego, głównie o zapewnienie *Programowi rozwoju bibliotekarstwa polskiego do 1990* rangi dokumentu państwowego, co umożliwiłoby jego realizację. Trwały również przygotowania do naukowego VIII Zjazdu Bibliotekarzy Polskich, który odbył się w dniach 26-27 IX 1980 r. pod hasłem „Biblioteki dla wszystkich”.

Leon Łoś należał do zwolenników przesunięcia terminu zjazdu poznańskiego. Jego pogląd podziela spora grupa działaczy Stowarzyszenia. Wątpili oni, czy uda się zachować naukowy charakter tego zgromadzenia. Sytuacja polityczna, stan wrzenia w całym społeczeństwie sprawił, że nie ulegało wątpliwości, iż zjazd będzie burzliwy i nie zawsze będzie to dyskusja naukowa. Oczywiście taka debata wewnątrzorganizacyjna była konieczna i nieunikniona. Wszyscy zdawali sobie z tego sprawę. Chodziło jednak o to, aby odbyła się ona w sposób uporządkowany, rzeczowy a nie w sposób chaotyczny, przypadkowy.

Stan zaawansowania przygotowań organizacyjnych nie pozwolił na zmianę terminu – VII Zjazd Bibliotekarzy Polskich odbył się w zaplanowanym czasie. Dopiero co podpisane zostały porozumienia sierpniowe w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu.

Nie było siły, aby nie miały one wpływu na przebieg i atmosferę zjazdu. Zgodnie z przewidywaniami obok problematyki naukowej do dyskusji wdarty się kwestie aktualne, głosy krytyczne i rozliczeniowe, wnioski i postulaty dotyczące kultury, nauki, książki, bibliotek i bibliotekarstwa, a także Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Było jednak zbyt mało czasu, aby omówić wszystkie palące problemy, nie mówiąc o rozważeniu możliwości ich rozwiązania. Przedłużenie zjazdu o jeden dzień okazało się niemożliwe (strajk w hotelach Poznania). Zresztą niczego by to nie załatwiło.

Aby umożliwić wszystkim członkom Stowarzyszenia wypowiedzenie się, Zarząd Główny SBP ogłosił ogólnokrajową dyskusję w okręgach, które nadesłały swe wnioski i postulaty do ZG. Wśród 1663 wniosków znalazły się żądania zwolnienia nadzwyczajnego zjazdu delegatów SBP. Leon Łoś, podobnie jak większość członków ZG SBP, zdawał sobie sprawę, że jest to chwila decydująca o dalszych losach Stowarzyszenia. Nie ulegając rozlicznym sugestiom, żądaniom i naciskom, ZG zdecydował, że SBP powinno nadal pozostać organizacją fachową i naukową, a nie przekształcić się w jeszcze jeden związek zawodowy czy ulec samolikwidacji. Jednocześnie SBP szeroko współdziałało ze wszystkimi związkami zawodowymi, w których znajdowali się bibliotekarze, aktywnie uczestniczyło w działaniach Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych.

We wszystkich działaniach ówczesnego ZG SBP Leon Łoś wysuwał się na pierwszą linię. Odważnie i zdecydowanie przedstawiał stanowisko swoje i Zarządu. Nie obawiał się, nieraz w osamotnieniu, bronić swych racji. Nie zabiegał o popularność, zależało mu na „załatwieniu spraw” w możliwie najracjonalniejszy sposób. Uważał, że konieczne jest doprowadzenie do jasnych rozstrzygnięć w Stowarzyszeniu. Miał swój duży udział w podjęciu decyzji o zwolnieniu w trybie nadzwyczajnym Krajowego Zjazdu Delegatów SBP, który odbył się w Warszawie w dn. 11-13 V 1981 r.

Było to bardzo burzliwe zgromadzenie. Nie wszyscy jego uczestnicy zachowali właściwy poziom dyskusji, umiar w swych wypowiedziach i zachowaniu.

Skloniło to Leona Łośa do postulowania opracowania kodeksu dobrych obyczajów bibliotekarstwa polskiego. Mimo iż zjazd był ciężkim przeżyciem dla ustępujących władz Stowarzyszenia, jak i wielu szeregowych członków, to przecież udało się zachować organizację, utrzymać jej charakter i pozycję, choć nieco nadszarpniętą.

Leon Łoś nie wszedł do nowego Zarządu Głównego SBP. Nie zabiegał o to twierdząc, że kończy swą bibliotekarską przygodę. Na Stowarzyszenie się jednak nie obraził. W nowej kadencji wszedł w skład Komisji Wydawniczej ZG i działał w niej do 1985 r. Coraz bardziej jednak zmieniał swe pole działania – aktywnie pracował jako ławnik Sądu Wojewódzkiego w Warszawie (w 1983 r. został przewodniczącym Ławy Ławniczej), udzielał się w Stowarzyszeniu Tłumaczy Polskich, do którego należał od 1982 r., wydał swe obozowe wspomnienia.

Po warszawskim zjeździe SBP w 1981 r. nasze kontakty z Leonem Łośem powoli się rozluźniały, były coraz rzadsze. Gdy się spotkaliśmy lub telefonicznie konwersowaliśmy, Leon zawsze dopytywał się, co się dzieje w Stowarzyszeniu. Wciąż go to interesowało i nie wahał się to i owo skomentować, trochę żartobliwie, nieraz nieco złośliwie, ale zawsze z życzliwością dla organizacji i ludzi w niej działających. O sobie i swej pracy mówił krótko i rzeczowo, bez ozdobników i jak zawsze szczerze.

Jego śmierć zaskoczyła wielu z nas, nawet tych, którzy wiedzieli o jego długiej chorobie. Zmarł 3 czerwca 2000 r., a 9 czerwca żegnaliśmy go w Warszawskim Kościele Zbawiciela. Przy urnie z jego prochami stały poczty sztandarowe. Wśród kombatanckich sztandarów znalazł się również sztandar Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Leon Łoś był bowiem także członkiem naszego bibliotekarskiego bractwa i godzien jego pamięci, bo dobrze zasłużył się dla SBP i bibliotekarstwa. Wśród licznych orderów i odznaczeń wojskowych i cywilnych, którymi uhonorowano Zmarłego jest także nasza skromna Honorowa Odznaka SBP, dając wyraz wdzięczności i pamięci serdecznemu Koledze i niezwykłemu człowiekowi.

Andrzej Jopkiewicz

WYDAWNICTWO



JUŻ W LISTOPADZIE

będziecie mogli nabyć nową ciekawą książkę
Grzegorza Zielińskiego

XML ROZSZERZALNY JĘZYK ZNAKOWAŃ

WYDAWNICTWO



Język XML pojawił się w formie oficjalnej rekomendacji Word Wide Web Consortium dwa lata temu i od tego czasu uzyskał opinię narzędzia, które zrewolucjonizuje wymianę dokumentów poprzez Sieć porządkując sposoby ich przetwarzania, prezentacji i udostępniania. Książka jest praktycznym przewodnikiem po XML-u (z licznymi przykładami) umożliwiającym natychmiastowe praktyczne wykorzystanie prezentowanych wiadomości.

Język XML to klucz do „nowego” Internetu.

To trzeba znać!

Zamówienia: Dział Promocji i Sprzedaży SBP

02-086 WARSZAWA Al. Niepodległości 213, tel. 608-28-26

Seminarium nt.: Źródła informacji biznesowej i ich użytkownicy

W dniach 22-24 maja 2000 r. Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University w Nowym Sączu zorganizowała ogólnopolskie seminarium „Business Information Sources and Their Users” – Źródła informacji biznesowej i ich użytkownicy. W seminarium i warsztatach wzięli udział przedstawiciele 28 bibliotek akademii ekonomicznych, uczelni państwowych, wyższych szkół niepaństwowych, bibliotek publicznych oraz kadra naukowo-dydaktyczna i studenci WSB-NLU. Program był przeprowadzony przez Ruth Pagell, dyrektora Biblioteki Goizueta Business School – Emory University z Atlanty (Georgia, USA). R. Pagell jest współautorką jednej z ważniejszych publikacji książkowych z zakresu międzynarodowych źródeł informacji biznesowych *International Business Information: How to Find it, How to Use it* Oryx Press, 1998.

Głównym celem seminarium było zapoznanie uczestników z koncepcją biznesu i źródeł informacji biznesowych, prezentacje podstawowych źródeł komercyjnych, i tych dostępnych w sieciach rozległych, oraz ich związku z edukacją biznesową.

Seminarium rozpoczęła wykładem Sabina Cisek z Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego, która wprowadziła uczestników w tematykę oraz omówiła najistotniejsze polskie źródła informacji biznesowej.

Program R. Pagell zaprojektowany był w 5-ciu częściach – blokach tematycznych. Pierwszy obejmował wprowadzenie do międzynarodowych źródeł informacji biznesowej. Zostały tu omówione struktura źródeł, typy i formaty, dostępność informacji oraz główni międzynarodowi dostawcy informacji (komercyjni i rządowi). Drugi poświęcony był procesowi badawczemu z użyciem WEB. Następnie zaprezentowano metody elektronicznego dostarczania informacji z wykorzystaniem serwisów komercyjnych oraz sieci rozległych. W tej części omówiono też zalety i wady wyszukiwarek, systemów indeksujących oraz budowę strategii wyszukiwawczych. Kolejną część to: proces badawczy – źródła komercyjne. Uczestnicy mogli dowiedzieć się, jak zostać efektywnym użytkownikiem serwisów. Między innymi zaprezentowane zostały strategie budowy pytań do systemów w konkretnych przykładach. Część czwarta w całości poświęcona była podstawowym źródłom o firmach, korporacjach. Praktycznym uzupełnieniem tego zagadnienia była prezentacja bazy „FIRMY 2000” dokonana przez pana Krzysztofa

Ogieniewskiego przedstawiciela HOPPENSTEDT BONNIER. Piąta część programu R. Pagell dotyczyła analizy rynku międzynarodowego z uwzględnieniem źródeł rządowych, prywatnych oraz roli sieci rozległych. Autorka programu dokonała krótkiej charakterystyki najważniejszych źródeł przydatnych w badaniach demograficznych, badaniach rynku.

Pierwszy dzień seminarium stanowił przygotowanie teoretyczne do warsztatów.

Uczestnicy mieli też możliwość poznania Wydawnictwa Pearson Education, które zapewnia wsparcie internetowe dla wielu podręczników akademickich z dziedziny finansów, rachunkowości, zarządzania oraz dziedzin pokrewnych w postaci Companion Websites. Duże zainteresowanie wzbudziła prezentacja Serwisu Prasowego Agencji Reutera dokonana przez Rafała Liczbinskiego, który w imieniu firmy dostarczył uczestnikom passwordy na zajęcia praktyczne.

Dzięki uprzejmości dużych serwisów komercyjnych, m.in. Dow Jones Interactive, Proquest Direct, Gale Group, Global Access, ISI Emerging Markets, RDS Business & Industry oraz przedsiębiorczości pani Ruth uczestnicy otrzymali bezpłatny dostęp do wyżej wymienionych serwisów i możliwość testowania baz w sali komputerowej. Niektóre dostępy były aktywne przez kilka dni, dając możliwość dalszego wertowania po powrocie do seminarium.

Drugim polskim wydawcą baz, który zaprezentował swój produkt uczestnikom seminarium, był Wojciech Żysk, przedstawiciel Polskiego Wydawnictwa Profesjonalnego LEX. Spotkał się z dużym zainteresowaniem i wieloma pytaniami ze strony zarówno osób, które używają bazy w codziennej pracy, jak i tych, dla których produkt był nowy.

W ramach warsztatów Małgorzata Żmudzka-Kosała, z Oddziału Informacji Biznesowej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie zaprezentowała praktyczne aspekty pracy oddziału m.in. sposoby pozyskiwania źródeł informacji, kategorie obsługiwanych użytkowników, ciekawe zapytania informacyjne i rozwiązania. Natomiast Krzysztof Kolba zaprezentował stronę www biblioteki WSB-NLU oraz serwis wirtualnych zasobów biznesowych.

Integralną częścią naszego seminarium była dwudniowa ekspozycja polskiej i światowej literatury z zakresu szeroko pojmowanych nauk ekonomicznych zorganizowana przez: Kubicz Wydawnictwa Importowane, McGraw-Hill, Dom Wydawniczy ABC, IPS – International Publishing Service.

Organizatorzy mają nadzieję, że uczestnicy seminarium wynieśli ze wspólnego spotkania praktyczne umiejętności oraz wiedzę na tematy, gdzie i jak

szukać informacji, kiedy korzystać ze źródeł internetowych, jakie kryteria stosować przy wyborze źródeł, jak budować strategie wyszukiwawcze, aby szybko i efektywnie dotrzeć do właściwej informacji. Efektywnie w znaczeniu rezultatu, ale również „efektywnie kosztowo”. Z pewnością nie uzyskano odpowiedzi na wszystkie nurtujące pytania. Tym cenniejsze są nawiązane kontakty pracowników z różnych typów bibliotek, które będą ułatwiać poszukiwania źródeł.

Maria Sidor

*Dyrektor Biblioteki WSB-NLU w Nowym Sączu
(e-mail: masid@wsb-nlu.edu.pl)*

W Głuszycy – wspólna Europa coraz bliżej

Po wakacyjnej lekturze prasy bibliotekarskiej bardzo ucieszyłam się wzrostem zainteresowania środowisk bibliotekarskich integracją europejską. Chciałabym również podzielić się własnymi doświadczeniami w tym zakresie. Po czteroletnim pobycie w jednym z krajów UE postanowiłam przenieść trochę zdobytych doświadczeń na polski grunt. Muszę przyznać, że nie było łatwo, na szczęście trafiłam życzliwych ludzi i fantastyczną organizację pozarządową jaką jest Komitet Europejski w Wałbrzychu. Aby usystematyzować moją wiedzę praktyczną zapisałam się na Podyplomowe Studium Wiedzy o Europie przy Uniwersytecie Wrocławskim. Tutaj również nawiązałam ciekawe kontakty, które bardzo pomogły mi w działalności proeuropejskiej.

Na początku lat dziewięćdziesiątych na terenie ówczesnego województwa wałbrzyskiego, jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać kluby europejskie. Postanowiłam również utworzyć taki klub przy Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Głuszycy, który jest jak na razie jedynym w Polsce. Uroczyste otwarcie miało miejsce 12.01.1995 r. Określiłam dość jasno zadania klubu a mianowicie: gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie materiałów o UE, integracji Polski z UE oraz edukacji europejskiej. Na początku lat 90. był ogromny brak tych materiałów. Otrzymywałam je więc z krajów UE, głównie z Brukseli i sama tłumaczyłam. Dalsze zadania to już konkretne działania edukacyjne dla dzieci i młodzieży takie jak: konkursy wiedzy o Europie, prawach człowieka, lekcje biblioteczne o UE, zajęcia w czasie ferii szkolnych pod hasłem „Podróże po Europie bez wiz i dewiz”, gdzie dzieci poznawały poszczególne kraje UE. Nawet jubileusz 50-lecia Biblioteki zdominowany został przez działalność klubu europejskiego, co spotkało się z krytyką tradycyjnych środowisk bibliotekarskich, ale chciałam w tym uroczystym dniu zaprezentować kulturę polską na tle kultury 15 krajów UE. Pomogły mi w tym fantastyczne dzieciaki z zaprzyjaźnionego szkolnego klubu europejskiego przy Szkole Podstawowej Nr 3 w Głuszycy.

Tak więc 12 stycznia 2000 r. minęło 5 lat naszej działalności. W swoim dorobku mamy pokaźną Biblioteczkę Edukacji Europejskiej, z której korzystają studenci z całego regionu, 7 biuletynów informacyjnych wydanych przez Klub, głównie dzięki współpracy z Polską Fundacją im. S. Batorego, grono zaprzyjaźnionych euroentuzjastów, bardzo



Ferie zimowe w M-GBP w Głuszycy. Dzieci kolorują mapki Europy. Na punkty!

dzielnie pomagających Bibliotece w tym trudnym okresie reformowania kraju, udział w licznych konferencjach i szkoleniach w kraju i zagranicą, oraz przychylną prasę. W lokalnej prasie ukazało się wiele artykułów na temat działalności naszego Klubu. Zachęcam więc koleżanki i kolegów bibliotekarzy do tworzenia w swoich bibliotekach, choćby kącików edukacji europejskiej.

Biblioteka w każdym środowisku jest tym właśnie miejscem, gdzie przewijają się wszystkie grupy społeczne w każdym wieku, mamy więc możliwość dotarcia z informacją do całego społeczeństwa. Obecnie na brak materiałów nie możemy narzekać, działa już w naszym kraju wiele profesjonalnych instytucji i organizacji, gdzie można bezpłatnie zaopatrzyć się w materiały. W każdym, nawet byłym, mieście wojewódzkim powstały centra informacji europejskiej, które udziela profesjonalnej porady. Leży to również w naszym bibliotekarskim interesie, ponieważ bibliotekarzom we wszystkich krajach UE żyje się znacznie lepiej niż nam.

Zofia Markiewicz

Cudowna podróż do Szwecji z Miejską Biblioteką Publiczną w Katowicach

Miejska Biblioteka Publiczna w Katowicach po raz trzeci włączyła się w obchody „Dni Szwedzkich”, organizowanych przez Towarzystwo Polsko-Szwedzkie Oddział w Katowicach. Celem działań Biblioteki jest przybliżenie literatury rodem z niewielkiego skandynawskiego kraju, bowiem Astrid Lindgren, Gösta Knutsson, Selma Lagerlöf to twórcy „literatury wiecznie żywej”, która bawi i wychowuje polskie dzieci od ponad pięćdziesięciu lat. Program „Dni Szwedzkich 2000” (od 6 do 8 czerwca) obejmował prezentację trzech interesujących wystaw: „Spotkaj się z dziećmi”, „Szwedzka literatura dla dzieci” i „Szwedzki strój ludowy” oraz prelekcje, wykłady, pokazy filmów dla dzieci i dokumentalnych, autorstwa redaktora Telewizji Polskiej Oddział Katowice, Wiesława Głowacza. Rozstrzygnięto ogłoszony przez Bibliotekę Miejską konkurs dla dzieci i młodzieży na wykonanie autorskiego przewodnika po Szwecji z wykorzystaniem dostępnych w bibliotekach źródeł informacji o tym kraju pod hasłem „Cudowna podróż do Szwecji”, zacerpniętym z tytułu książki szwedzkiej pisarki, laureatki Nagrody Nobla Selmy Lagerlöf.

„Spotkaj się z dziećmi” to wystawa objazdowa Instytutu Książki Dziecięcej w Sztokholmie, która 6 czerwca 2000 r. została otwarta w Filii 14 MBP przez Marię Anne Walz, attaché kulturalną Ambasady Królestwa Szwecji w Warszawie i dyrektor MBP Jagodę Kryniwicz. Ekspozycja składająca się z gablot z zabawkami i niespodziankami oraz z kilkunastu plansz, na których przedstawiono w skrócie, jak

w przeciągu ostatniego stulecia zmieniło się dziecko jako bohater literacki.

Druga z wystaw – „Szwedzka literatura dla dzieci” przygotowana przez tłumaczkę i prezes wrocławskiego Oddziału Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego, Elżbietę Towarnicką została otwarta przez autorkę 7 czerwca w Filii 32 MBP. Elżbieta Towarnicka wygłosiła również dwa wykłady, dla młodzieży gimnazjalnej i uczestników Studium Bibliotekarskiego na temat szwedzkiej literatury dla dzieci.

W Filii 20 Biblioteki Miejskiej zaprezentowano wystawę Elżbiety Towarnickiej „Szwedzki strój ludowy” wzbogaconą o eksponaty z prywatnych zbiorów członków Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego Oddział w Katowicach, udostępnione przez prezes Marię Danielską. Można na niej było zobaczyć fotogramy, lalki ubrane w stroje ludowe różnych krain szwedzkich oraz ręcznie wykonane przedmioty. Podziwiano malowanego ręcznie drewnianego konia – symbol krainy Dalarna i drzewko majowe – symbol święta Midsommar, porównywanego do polskiej Nocy Świętojańskiej.

Katowiccy bibliotekarze starają się stawiać czoła zalewowi literatury dla dzieci rodem z wytwórni Walta Disneya promując te dzieła pisarzy i ilustratorów polskich i światowych, które rozbudzają wrażliwość i dobry gust młodego czytelnika.

Wkład pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach w obchody „Dni Szwedzkich” został doceniony przez Ambasadę Królestwa Szwecji, która wystosowała na ręce dyrektora MBP Jagody Kryniwicz podziękowania za pomoc i współpracę przy organizacji imprezy.

Beata Jadach-Zygadło

DONIESIENIA

PUBLIKACJE NADESLANE

Publikacje zwarte

Informacja elektroniczna a prawo autorskie. Materiały z Warsztatów. Warszawa 30 września – 1 października 1999. Warszawa: Wydaw. SBP, 2000.

Michał Jagiełło: *Partnerstwo dla przyszłości. Szkice o polityce wschodniej i mniejszościach narodowych.* Warszawa: PWN, BN 2000.

Andrzej Padziński: *Stosowanie polskich norm w zautomatyzowanych katalogach bibliotecznych.* Warszawa: Wydaw. SBP 2000, Formaty, Kartoteki, 6.

Janina Przybysz, Paweł Piórek: *Plan marketingowy dla biblioteki fachowej (na przykładzie Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu).* Warszawa: Wydaw. SBP, 2000.

Słownik pracowników książki polskiej. Suplement II. Pod red. Hanny Tadeusiewicz z udziałem Bogumiła Karkowskiego. Warszawa: Wydaw. SBP, 2000.

Publikacje ciągłe

„Książnice a Informacje” 2000 nr 9

„Megaron” 2000 nr 8

ZAPROSILI NAS

● BN na: spotkanie w Salonie Pisarzy ze Stefanem Bratkowskim w dn. 12.09. br.; otwarcie wystawy „Ukraina – Polska. W stronę dialogu” w ramach serii wystaw „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenia” w dn. 21.09. br.; spotkanie z wydawnictwem BOSZ w Salonie Wydawców w dn. 26.09. br.

● WiMBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie na otwarcie wystawy „Akcent – w 20 rocznicę powstania pisma” w dn. 18.09. br. w Lublinie, przygotowanej przez MBP w Lubartowie.

● MBP w Radomiu i ZG SBP na ogólnopolską konferencję „Powiatowe i wojewódzkie biblioteki publiczne 2000” w Jedlni Let./Radomiu w dn. 20-22.09. br.

● Grodzka Biblioteka Publiczna w Jeleniej Górze na międzynarodową konferencję „Edukacja Europejska. Nowe zadania publicznych bibliotek samorządowych Euroregionu NYSA” w Karpaczu w dn. 25-27.09. br.

● MBP w Nowej Rudzie na konferencję „Biblioteki polskie i czeskie w jednoczącej się Europie” w dn. 27-28.09. br.

● Komisja Opracowania Rzeczowego Zbiorów przy ZG SBP na Ogólnopolskie warsztaty dotyczące jhp bn i charakterystyk wyszukiwawczych literatury pięknej w BN w dn. 18-20.10. br.

● WBP w Krakowie na Targi Książki i międzywojewódzka konferencję „Literatura dzisiaj” w dn. 27.10. br.



Z Warszawy i Mazowsza

INNY SPOSÓB NA KOŁO PRZYJACIÓŁ BIBLIOTEKI

O tym, że czasy dla kultury są trudne i że nie można zrezygnować ze wsparcia udzielanego bibliotekom przez Koła Przyjaciół Bibliotek, środowisko bibliotekarskie wie doskonale. Tymczasem w obowiązującej aktualnie ustawie o bibliotekach z dnia 27 czerwca 1997 r. (Dz. U. Nr 85, poz. 539 z późniejszymi zmianami) został pominięty zapis o kołach przyjaciół biblioteki. Bibliotekarze zaczęli poszukiwać rozwiązań prawnych dla dalszego prowadzenia kół, a swoimi doświadczeniami podzieliła się Elżbieta Solipiwo z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Katowicach („Koła Przyjaciół Bibliotek – co dalej?“, „Bibliotekarz” 1999 nr 5). Autorka, powołując się na opinię radcy prawnego potwierdzoną przez Wydział Spraw Obywatelskich w Katowicach, przedstawiła sposoby kontynuacji kół przyjaciół biblioteki w formie stowarzyszeń i dokładnie to omówiła.

Biblioteka Publiczna Dzielnicy Mokotów w Warszawie zdecydowała się na formę stowarzyszenia zwykłego ze względu na uproszczoną procedurę oraz niewielkie wymagania związane z formalnym prowadzeniem organizacji.

Wstępną wersję regulaminu stowarzyszenia zwykłego, napisanego na podstawie regulaminu KPB, przedstawiliśmy w Referacie Stowarzyszeń Starostwa Warszawskiego. Okazało się jednak, że mamy za małą wiedzę na temat stowarzyszeń (brak publikacji na ten temat). Bardzo ważny jest poprawnie napisany regulamin (napisaliśmy 5 wersji), a szczególnie delikatna jest kwestia zakupu książek, gdyż źródłem finansów stowarzyszenia zwykłego są tylko składki członkowskie (można je przeznaczać na działalność własną, np. spotkania, imprezy, itp.).

Uznaliśmy też, że nasze starania należy poprzeć opinią Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz stanowiskiem Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Ma-

zowieckiego. Po otrzymaniu pozytywnej opinii MK i DN i poparcia dyrektora Biblioteki Głównej oraz po konsultacjach w Referacie Stowarzyszeń przygotowaliśmy regulamin i wzory dokumentów do zarejestrowania Koła Przyjaciół Biblioteki jako stowarzyszenia zwykłego.

Na podstawie tych dokumentów, zgodnie z artykułami 40-43 ustawy prawo o stowarzyszeniach z dnia 7 kwietnia 1989 r. (Dz. U. Nr 20, poz. 104 z późniejszymi zmianami), w 21 filiach Biblioteki Publicznej Dzielnicy Mokotów w Warszawie działają już nowe KPB.

O utworzeniu stowarzyszenia zwykłego należy poinformować właściwy urząd starosty lub, w przypadku powiatu grodzkiego, prezydenta (burmistrza). Stowarzyszenie zwykle nie wymaga rejestracji w sądzie rejonowym, a rozpoczęcie jego działalności uprawomocnia się po 30 dniach od pisemnego zgłoszenia w organie nadzorującym. Do pisemnego zgłoszenia, oprócz regulaminu, należy dołączyć protokół z zebrania założycielskiego zawierający nazwiska z danymi personalnymi i osobistymi podpisami osób – założycieli (minimum 3 osoby).

Pragnąc ułatwić innym bibliotekom rozwiązanie problemu podstaw prawnych działalności Kół Przyjaciół Bibliotek, przedstawiamy opracowany przez nas projekt do wykorzystania.

Regulamin Stowarzyszenia zwykłego zwanego : Koło Przyjaciół Biblioteki przy Wypożyczalni nr ... Biblioteki Publicznej w

§ 1. Koło Przyjaciół Biblioteki przy Wypożyczalni nr ... Biblioteki Publicznej w zwane dalej Kołem działa jako stowarzyszenie zwykłe na podstawie ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. (Dz. U. Nr 20, poz. 104, z późniejszymi zmianami).

§ 2. Koło nie posiada osobowości prawnej. Podlega zgłoszeniu do właściwego ze względu na siedzibę Koła organu nadzorującego.

§ 3. Koło działa na terenie, który jest obszarem statutowej działalności Wypożyczalni nr, zwanej dalej Biblioteką i ma swoją siedzibę w

§ 4. Celem działalności Koła jest propagowanie i podejmowanie inicjatyw sprzyjających rozwojowi czytelnictwa.

§ 5. Cel powyższy będzie realizowany przez powiększanie zbiorów Wypożyczalni nr i doskonalenie usług informacyjnych na rzecz lokalnej społeczności.

§ 6. Członkiem Koła może być każdy czytelnik Biblioteki, który złoży pisemną deklarację i opłaca składkę członkowską.

§ 7. Członek Koła ma obowiązki:

1. Brać udział w pracach Koła zgodnie z własnymi umiejętnościami i zainteresowaniami, przestrzegać postanowień regulaminu Koła.

2. Opłacać składkę członkowską.

§ 8. Członkostwo w Kole ustaje na skutek:

1. Zaprzestania przynajmniej na okres jednego roku korzystania z biblioteki.

2. Dobrowolnego wystąpienia.

§ 9. Koło reprezentuje wybrani na zebraniu przedstawiciel:

§ 10. Zebranie Koła odbywa się w miarę potrzeb, nie rzadziej niż raz w roku.

§ 11. Do kompetencji zebrania należy:

1. wybór przedstawicieli reprezentujących Koło,
2. ustalenie planów działania,
3. ustalenie minimalnej składki.

§ 12. Środki finansowe Koła tworzone są ze składek członkowskich.

§ 13. Składka członkowska jest dobrowolna. Zebranie określa jedynie jej minimalną wysokość i częstotliwość.

§ 14. Środki finansowe pochodzące ze składek członkowskich są przeznaczane na:

1. wydatki związane z działalnością Koła,
2. uzupełnianie księgozbioru Wypożyczalni nr

§ 15. Książki nabyte ze środków Koła są użyczane Wypożyczalni nr do stosownego wykorzystania przez jej czytelników.

Elżbieta Frankiewicz

Ukazuje się od maja 1992 r.

Notes

wydawniczy

W każdym numerze:

- zapowiedzi wydawnicze Centrum Informacji o Książce
- największy w kraju, liczący około 1000 tytułów zestaw nowości wydawniczych
- noty o nowych książkach
- bestsellery – cykliczna analiza wyników sprzedaży
- publicystyka poświęcona problemom ruchu wydawniczego
- kronika: co słyhać w branży?
- problemy bibliotek
- nowe media

Adres redakcji: ul. Pereca 13/19 m 713, 00-849 Warszawa

www.notes-wydawniczy.pl

e-mail: redakcja@notes-wydawniczy.pl

**MIESIĘCZNIK
WYDAWCÓW,
KSIĘGARZY,
BIBLIOTEKARZY,
HURTOWNIKÓW**

**I WSZYSTKICH
ZAINTERESOWANYCH
RYNKIEM KSIĄŻKI**

oferujemy prenumeratę i reklamę

tel./fax (0-22) 624 64 24

Przegląd publikacji

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Walory edukacyjne literatury dziecięcej: Ogólnopolskie Seminarium Organizatorów Czytelnictwa Dziecięcego, Białystok 11-13 maja 1999 / [red. merytor. Jadwiga Chruścińska, Ewa Kubisz]. – Warszawa: CUKB, 2000. – 103, [3] s. – (Warsztaty Dydaktyczne; 2)

W dniach 11-13 maja 1999 r. w Białymstoku odbyło się Ogólnopolskie Seminarium Organizatorów Czytelnictwa Dziecięcego. Seminarium zostało przeprowadzone przez Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy we współpracy z Wojewódzką Biblioteką Publiczną im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Wzięli w nim udział instruktorzy czytelnictwa dziecięcego z całego kraju oraz nauczyciele Pomaturalnego Studium Bibliotekarskiego Zaocznego. Publikacja zawiera wygłoszone referaty i adresowana jest przede wszystkim do

bibliotekarzy dziecięcych, szkolnych oraz nauczycieli szkół bibliotekarskich. W referatach, wygłoszonych podczas seminarium omówiono funkcje edukacyjne literatury dziecięcej w kontekście działalności współczesnej biblioteki. Przedstawiono różnorodne formy pracy z najmłodszymi czytelnikami, a także kwestię właściwego doboru lektury dla dzieci (uwarunkowania psychodydaktyczne). Zwrócono również uwagę na problemy upowszechniania książki i czytelnictwa oraz sposoby kształcenia bibliotekarzy.

Adamczyk Mieczysław Jerzy. Ludzie prasy Kielecczyzny w XIX i XX wieku: indeks biograficzny / Mieczysław Adamczyk, Jolanta Dzieniakowska; Wszechnica Świętokrzyska w Kielcach Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego w Warszawie. – Kielce: WŚ, 2000, – 326 s. – (Prace Wszechnicy Świętokrzyskiej; nr 38)

Pracę napisano po przeprowadzeniu kwerendy źródłowej w archiwach (Akt Nowych, Akt Dawnych, Centralnym Archiwum Wojskowym) i w Komisji Likwidacyjnej RSW „Prasa-Książka-Ruch” i w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich. Przebadano też zbiory prasy w bibliotekach krajowych i regionalnych (kieleckich i radomskich) oraz zbiory Kieleckiego Urzędu Wojewódzkiego, Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego, Pracowni Regionalnej WBP w Kielcach („drugi obieg”) i zbiory prywatne. W pracy zarejestrowano 1432 nazwiska twórców prasy. Są wśród nich Polacy i przedstawiciele mniejszości narodowych. Zastosowano układ chronologiczny. Całość materiału po-

dzielono na sześć części – twórcy prasy: XIX wieku (1811-1900), początków XX wieku (1901-1918), Druhej Rzeczypospolitej (listopad 1918 – wrzesień 1939), w latach drugiej wojny światowej (1939-1945), Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (1945-1989), Rzeczypospolitej Polskiej (1990-1998). Hasła i odsyłacze, tworzące zrab główny, uszeregowano alfabetycznie w obrębie poszczególnych okresów. Każdy twórca posiada jedno hasło w zrabie głównym, w tym okresie, w którym rozpoczął swą działalność. Numeracja haseł jest ciągła, a odsyłacze nie są numerowane. W pracy zamieszczono też indeksy: tytułów prasowych, miejscowości, nazwisk wydawców, redaktorów, współpracowników i opiekunów pism oraz wykaz skrótów.

Żmuda Ryszard. Bibliografia produkcji wydawniczej zakonów w Polsce 1945-1995. T. 1 cz. 1-2, Wydawnictwa zwarte. – Warszawa: Wydaw. Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2000. – 709 [1] s.

Materiał zgromadzony do „Bibliografii” autor podzielił na 3 tomy. Ukazał się właśnie tom pierwszy, zawierający wydawnictwa zwarte (książki i broszury).

W drugim tomie znajdują się wydawnictwa ciągłe (czasopisma, kalendarze, serie wydawnicze) a w trzecim – zbiory specjalne (ulotki, kasety audio i wideo,

plyty CD-ROM). Akcydensy nie będą rejestrowane. Zastosowano układ według nazw zakonów – oddzielnie zakony i zgromadzenia zakonne męskie, oddzielnie zakony i zgromadzenia zakonne żeńskie. Poszczególne pozycje w obrębie zakonów ułożone są chronologicznie, a w ramach roku kalendarzowego alfabetycznie. W opisie bibliograficznym podano: nazwisko i imię autora, redaktora, tłumacza, tytuł, podtytuł, miejsce, rok wydania, nazwę wydawcy i drukarni, objętość, format, nazwę serii,

ISBN, cenę, nakład. „Bibliografia” zawiera 5761 pozycji wydawnictw zwartych. Są to publikacje wydane w zakonnych oficynach drukarskich i wydawniczych bądź zakony pełniły tylko rolę ich wydawcy/nakładcy. Pracę zaopatrzone w spis źródeł i opracowań, wykaz skrótów, wykaz numerów ISBN instytucji zakonnych oraz skorowidze: Wspólnoty zakonne podmiotem (przedmiotem) bibliografii, Oficyny drukarskie i wydawnicze oraz nakładcy/wydawcy i indeks.

inne publikacje

Bibliotecario nel 2000; come cambia la professione nell'era digitale/a cura di Ornella Foglieni; Regione Lombardia, Direzione generale Cultura; Provincia di Milano, Settore Cultura; Biblioteche Oggi. – Milano; Edditrice Bibliografica, cop. 1999. – 181, [3] s. – (Il Cantiere Biblioteca; 5) ISBN 88-7075-533-9

Dictionnaire encyclopédique bilingue de la micro-informatique/dir. de l'ouvrage Claire Touchard. – Les Ulis: Microsoft Press, 1999. – VI, 535, [1] s., [14] s. tabl.: il.+CD-ROM ISBN 2-84082-170-2

Handbuch deutscher historischer Buchbestände in Europa: eine Übersicht über Sammlungen in ausgewählten Bibliotheken. Bd. 6, Polen / hrsg. von Bernhard Fabian; bearb. von Marzena Zacharska unter Leitung von Jan Pirożyński; Red. Simoné

Okaj-Braun, Isolde Tröndle-Weinritt und Michael Döuring. Bulgarien / berb. von Todorka Nikolaova; Red. Simoné Okaj-Braun, Karen Kloth und Claudia Blum; Register von André Schüller. – Hildesheim: Olms – Weidmann, 1999. – 327, [2] s. ISBN 3-487-10359-1

Manuel Unimarc; format bibliographique / International Federation of Library Associations and Institutions, IFLA Universal Bibliographic Control and International MARC Programm Deutsche Bibliothek, Frankfurt am Main; trad. par Marc Chauveinc. – 3e éd., version fr. – München: K. G. Saur, 1999. – IX, 427 s. – (UBCIM Publications / Programme CBU-MI) ISBN 3-598-11417-6

Oprac. Lidia Bąkowska

Strachy na Lachy

Refleksje spod kurnika

Odrywam się na chwilę od pisania referatu na kolejną konferencję nt. sytuacji sieci bibliotek publicznych w nowych warunkach ustrojowych, organizowaną pod auspicjami SBP. Gdy ten felieton ukaże się drukiem, będzie już po konferencji, a może i źródło inspiracji tego tekstu okaże się nieaktualne. Ale mimo to nie mogę się powstrzymać od zapisania kilku refleksji, które mi się w trakcie klecenia referatu po prostu narzucają.

Głośno ostatnio o szkołach i nauczycielach. I to nie tylko dlatego, że były minister oświaty miał kiepskiego nauczyciela od rachunków, ani też dlatego, że ma być Internet w każdej szkole, co może przynieść pewne oszczędności w eksploatacji gimbusów, bo dzieciaki tak się zasiedzą przy komputerach, że nie będą chciały na noc wracać do domów. Głównie dlatego, że pojawiła się poselska inicjatywa przeznaczenia kilku procent dochodów z prywatyzacji majątku narodowego na rozwój oświaty.

Ano, właśnie... Dość uważnie śledzę dyskusje w mediach wokół tej sprawy i mimo to nie zdarzyło mi się ani razu usłyszeć, iżby ktokolwiek wspomniał przy tej

okazji o konieczności dofinansowania bibliotek, nie mówiąc już o tym, że jakoś nikomu nie przyszło do głowy bliźniacze hasło „Internet w każdej bibliotece”. A zatem i komputer.

A przecież w dzisiejszych czasach nie można sensownie mówić o jakichkolwiek koncepcjach oświatowych bez nowoczesnych bibliotek, jak i nie można myśleć o unowocześnieniu bibliotek bez ich komputeryzacji. We wszystkich rozwiniętych cywilizacyjnie krajach sieć biblioteczna i sieć komputerowa – to prawie synonimy. Jeśli tempo komputeryzacji bibliotek i tempo kurczenia się sieci bibliotek publicznych w naszym kraju utrzymają swoje trendy z ostatniej dekady, to niedługo nie będzie już co komputeryzować.

Kurczenie się naszej sieci o średnio 1,5% rocznie nie wynika tylko z krótkowzroczności i niekompetencji naszych chlebobawców, ale także z faktu, że los archaicznych, źle zarządzanych i kiepsko obsługiwanych placówek bibliotecznych nikogo nie obchodzi, bo nikomu – prócz może dzieci – nie są one potrzebne. A dzieci i ryby, jak wiadomo, głosu nie mają.

Dlatego głos musimy dawać i my, i to nie tylko i nie przede wszystkim dlatego, że chodzi o nasze miejsca pracy, lecz także dlatego, że jest to naszym obowiązkiem, jako pracowników zagrożonej sfery kultury narodowej. To bardzo dobrze, że Stowarzyszenie często organizuje konwentykle poświęcone sprawom sieci, ale fatalnie, że nasze krytyczne i postulatywne wypowiedzi w praktyce nie są słyszane poza swoiskim kręgiem zawodowym. Jest sprawą wręcz skandaliczną, że w szeroko nagłaśnianej propozycji przeznaczenia części dochodów z prywatyzacji na rozwój oświaty ani razu nie padło słowo „biblioteki”; nie ma tego hasła także w dyskusjach nad modelem reformowanej oświaty. Dlatego trzeba koniecznie znaleźć jakiś skuteczny sposób komunikowania społeczeństwu o naszych potrzebach i zamiarach, aby wyrzec odpowiedni nacisk

na decydentów. Ale nie po to, żeby dotychczasowego kształtu naszego siermiężnego i archaicznego bibliotekarstwa publicznego bronić jak niepodległości, bo to bez szans i sensu. Nie tylko bowiem drzewa umierają stojąc. Książki też, stojąc latami bezużytecznie na zakurzonych, wypaczonych regałach.

Nauczyciele ostatnio „dają głos”, słychać o nich w radiu, prasie i telewizji. A my? Co roku w maju i przy kilku okazjach w innych terminach, gdy tylko w sali obrad pojawi się (na 2 kwadrans) przedstawiciel samorządu, piejemy ile sił – „Niech żyje kochany Pan Gospodarz!”, jak w spopularyzowanym przez TVN dowcipie Mleczki. A kurnik wali się i pustoszeje.

Jerzy Maj

Pyłki

Dziwne przygody pewnej książki

Wiosną 1828 r. w „Rozmaitościach Warszawskich”, piśmie dodatkowym do „Gazety Korespondenta Warszawskiego”, ukazała się powieść oryginalna z dziejów wojny trzydziestoletniej pt. *Grób rodziny Reichstalów*. Redaktorem „Rozmaitości Warszawskich” był Franciszek Salezy Dmochowski, autorem zaś owej oryginalnej powieści – nie wymieniony z nazwiska syn generała Wincentego, Zygmunt Krasinski. *Grób rodziny Reichstalów* – pierwsza próba literacka młodego, szesnastoletniego zaledwie studenta uniwersytetu doczekała się do dziś wielostronnych analiz krytycznych. W tymże samym 1828 r. przedsiębiorczy wydawca zwiertzył dobry interes i ogłosił rzecz osobno w postaci zgrabnego druczku, ujawniając nazwisko autora. I oto ni stąd ni zowąd wybuchnął skandal w pałacu Krasiniskich. „Babula”, jak ją nazywał Zygmunt, starościna opinogórska Anna z Czackich Krasiniska, srogą reprimendę wyciąwszy wnukowi, wezwała Dmochowskiego, wykupiła nakład, polecając jego zniszczenie. Bo jakże to, dziedzic bojowej chwały ojca, były adiutant „Orlątką”, ex-króla Rzymu, skrobiopiórkiem, piszącym w guście tej nowomodnej szalonej literatury, tak niemiłosiernie wyszydzanej na uczonych obiadach czwartkowych u hr. Wincentego.

Historyk literatury Józef Kallenbach widział tę książeczkę i opisał dokładnie, określając ją mianem „rzadkiej broszury”, Jan Czubek oglądał w Bibliotece Jagiellońskiej do dziś zachowany egzemplarz z wyciętym na karcie tytułowej nazwiskiem autora, co znalazło potwierdzenie we wszystkich publi-

kacjach omawiających to najwcześniejsze juvenilium autora *Nieboskiej komedii*. I oto niespodzianka: trafiła do moich zbiorów przed laty w sposób zgoła nieoczekiwany (antykwariusz nie chciał nabyć zbyt zniszczonej książeczki, więc ja odkupiłem od przygodnego sprzedawcy) sfatygowana długim użyciem, między innymi przez uczennice Bezpłatnej Szkołki dla dziewcząt w Łodzi, powiastka Krasiniskiego, podobnie jak egzemplarz Biblioteki Jagiellońskiej spreparowana. W egzemplarzu tym również wycięto nazwisko autora i zaklejono papierem. Ale jest tu też zagadka nie lada, stanowiąca może po jej rozwiązaniu klucz do wyjaśnienia tajemniczych losów książki. Pośrodku karty tytułowej widnieje rękopiśmienna dedykacja, niestety obcięta przy oprawianiu książki przez introligatora. Spłowiła sepią inkaustu i dukt pisma pozwalały się domyślać autografu Krasiniskiego. Ze wstydem przyznaję, iż błędnie odczytałem tę dedykację, ale o tym za chwilę.

Zbierzmy dotychczasowe ustalenia: Karol Estreicher książki nie miał w ręce, o czym świadczy błędny zapis w *Bibliografii polskiej XIX stulecia* (t. II, G-L, s. 473): „Grób rodziny Reichstalów. Warszawa 1829, w 8ce”. Ciekawy jest komentarz bibliografa, widniejący poniżej opisu bibliograficznego: „Babka autora wykupiła nakład i zniszczyła”, bez podania źródła tej informacji. Czubek widział egzemplarz z mechanicznie usuniętym nazwiskiem Krasiniskiego jako autora, wreszcie Kallenbach podał opis na podstawie autopsji, nie wskazując jednak, gdzie znajduje się oglądany przezeń egzemplarz tego rzadkiego druku.

Pomimo kruchości takiego domniemania, wydaje się, że Krasinski świadomie nie ujawniał swego autorstwa, publikując powiastkę w „Rozmaitościach

Warszawskich". Dmochowski, czy to dla zaskarżenia łask generała Wincentego, czy też dla zaspokojenia próżności własnej szesnastolatka, ogłosił powieść osobno w okresie letniej kanikuly, chyba nie bez zgody Zygmunta. Mógł później poeta ocenić krytycznie swoją pierwszą drukowaną powiastkę i świadomie już po jej wydaniu w ocalałych przed gniewem starościny opinogórskiej egzemplarzach wyciąć swoje nazwisko. Nie przewidywał przecież młody student swej przyszłej wielkiej sławy literackiej. A broszurka, uchodząc przed gniewem pani Antoniny, trafiła po różnych losu kolejach do dziewczęcych rąk w jakiejś niezidentyfikowanej jeszcze szkółce łódzkiej, by po krótkim posiadaniu przeze mnie przejść do zbiorów znanego łódzkiego bibliofila, kolekcjonera dawnych powieści polskich. Jerzego Weinberga. Habent sua fata libelli!

Jako się rzekło, mylnie wówczas odczytałem treść dedykacji, która w istocie była następująca: „Na pamiątkę Mie[czy]sławowi przyjacielu Zyg[munt]”. Tekst w nawiasach obcięty przez introligatora. Prawidłowy zapis ustalił w marcu 1998 r. prof. Zbigniew Sudolski na prośbę obecnego właściciela tego rarytasu bibliofilskiego, podając zarazem bliższe informacje o pierwszym posiadaczu książki. Był nim hr. Mieczysław Potocki (1810-1878), w owym czasie już student Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. 3 sierpnia 1828 r. Zygmunt Krasinski pisał do Misia Potockiego: „Moja powieść już w książeczkach drukowana, dam Ci ją, jak przyjedziesz” (Z. Krasinski: *Listy do różnych adresatów*. Tom 1. Zebrał, opracował i wstępem poprzedził Zbigniew Sudolski. Warszawa 1991, s. 143).

Do książeczki

*Anczyc cię wydrukował, a zaś mistrz Jahoda
Do pięknej treści piękna szatę doda.
Zakupi cię bibliofil, na półce postawi
I małym klejnocikiem oko swe ubawi.*

Autorem powyższej fraszki, zamieszczonej w „Polskiej Gazecie Introligatorskiej” (1929 nr 10) był bibliofil i kolekcjoner ekslibrisów Kazimierz Hałański (1878-1930), zaś wspomniani w tekście Anczyc

i Jahoda to: Wacław Zygmunt Anczyc (1866-1938), drukarz krakowski, i Robert Jahoda (1862-1947) sławny introligator z Krakowa, specjalizujący się w oprawach reprezentacyjnych i bibliofilskich.

Jak Reymont planował skok na bank

Razu pewnego przyszedł Reymont rozpromieniony, bo skończył jakiś rozdział *Chłopów*, na którym mu szczególnie zależało – wspominał Alfred Wysocki w książce *Sprzed pół wieku* (Kraków 1974) wspólny pobyt w Paryżu. Pelen nerwy, z pałacem się jeszcze jasno płomieniem natchnienia w oczach, zaczął mnie namawiać, abym napisał – powieść kryminalną! – Cóż tam będziecie zaglądać za kulisy Antoine’a i pisać o nim felietony po trzy grosze od wiersza. Dam wam temat i scenę kulminacyjną, która zadecyduje o powodzeniu książki. – I zaczyna rotaczka przede mną historię przygotowań i napadu na Bank Lyoński, którego filia świeciła opodał swoim złotym szyldem.

Reymont przejął się tak tym opowiadaniem, że aż dygotał z emocji. Głos ściszał i podnosił, obu rękoma gestykułował, oczy mu się jarzyły, z ust padały ostre słowa komendy, to znów dialogi i opisy – jakby na stronie – ludzi i miejsca działania. Kapitalny to był w tej chwili aktor, grający swą rolę *con amore*, a równocześnie urodzony pisarz, przywykły do ubierania swych myśli w formy plastyczne, barwne, wypukłe, tak że widziało się przed sobą nie tylko tych ludzi, których chciał Reymont odtworzyć, ale i teren akcji i jej otoczenie.

Reymont odgarniał coraz energiczniej czuprynę, poprawiał okulary i coraz głośniejsze opowiadał, ja zaś służyłem ubawiony i zaciekawiony, nie zauważywszy jakiegoś jęgomościa, który siedział niedaleko zastąpiony czeską gazetą.

Kiedy chciałem wyjść wcześniej od Reymonta, zbliżył się do mnie właściciel, czy zarządca kawiarni i zapytał, kto jest ów pan, z którym siedziałem. Odpowiedziałem, że to znany literat polski...

– Ach, literat polski – powtórzył za mną, jak gdyby z ulgą. – Mnie zaś mówiono, abym dał znać policji, bo tu omawia się napad na jakiś bank.

Andrzej Kempa

KSIĄŻKI I CZASOPISMA WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

MOŻNA ZAMÓWIĆ:

WYDAWNICTWO



Dział Promocji i Kolportażu Wydawnictwa SBP
02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213

Tel.: (0-22) 608-28-26
Fax: (0-22) 608-28-23

WYDAWNICTWO



Wyjaśnienia prawne

Pytania o awans na kustosza i kto może zlikwidować filię?

Uprawnienia do zajmowanego określonego stanowiska w służbie bibliotecznej

Pani M. P. pracuje w bibliotece publicznej, pyta, czy mając wykształcenie wyższe (*mgr pedagogiki*) i studium bibliotekarskie oraz dziesięcioletni staż pracy może otrzymać stanowisko kustosza?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w rozporządzeniu Ministra Kultury i Sztuki z dnia 9 marca 1999 r. w sprawie wymagań kwalifikacyjnych, upoważniających do zajmowania określonych stanowisk w bibliotekach oraz trybu stwierdzania tych kwalifikacji (Dz. U. Nr 41, poz. 419).

W związku z tym, że posiada Pani wyższe wykształcenie pedagogiczne, które można uznać iż odpowiada profilowi pracy w bibliotece publicznej oraz 10-letni staż pracy, należy uznać, że ma Pani kwalifikacje do otrzymania stanowiska kustosza. Wyjaśnienia wymaga jedynie kwestia czy podany przez Panią staż pracy dotyczy zatrudnienia w bibliotece, jeśli tak to wystarczy wykazać się 5-letnią pracą w bibliotekarstwie (niezależnie od rodzaju biblioteki), ale w przypadku nawet dłuższego okresu pracy ale poza bibliotekarstwem, wówczas stanowisko kustosza nie przysługuje, nawet przy posiadaniu odpowiednich kwalifikacji.

Kto i na jakich podstawach prawnych może zlikwidować filię biblioteczną?

Ta sama czytelniczka pisze: *pracuję w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej podległej samorządowi. W czerwcu br. została zlikwidowana filia biblioteczna z terenu naszej gminy. Decyzję (w tej sprawie) wydał Zarząd Miasta. Organem założycielskim filii była Uchwała Sesji RM. Czy Zarząd mógł podjąć taką decyzję?*

Informacja ta wymaga uściślenia: organem założycielskim filii nie mogła być Uchwała Sesji, a Zarząd lub Burmistrz, który powołał filię na podstawie wspomnianej uchwały. Zarówno Zarząd, jak i Burmistrz są organizatorami Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej i jej filii.

Zgodnie z art. 13 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz. U. Nr 85, poz. 539 z późniejszymi zmianami) – organizator może dokonać połączenia, podziału lub likwidacji biblioteki. Przepis ten stosuje się odpowiednio do filii bibliotecznej. Bardzo istotne jest jednak ustalenie, czy likwidacja filii odbyła się zgodnie z procedurami przewidzianymi w art. 13 ust. 3 cytowanej ustawy i uwzględnia wydłużony okres (przez znowelizowaną ustawę o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej), przewidziany na podanie do wiadomości o zamiarze likwidacji filii. Przypomnijmy, że zgodnie z art. 13 ust. 3 ustawy o bibliotekach organizator obowiązany jest na 6 miesięcy przed dniem wydania aktu o likwidacji biblioteki (lub filii) podać do publicznej wiadomości informację o swoim zamiarze wraz z uzasadnieniem. Jednakże w znowelizowanej ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz. U. z 1997 r., Nr 110, poz. 721 z późniejszymi zmianami) znalazło się postanowienie w następującym brzmieniu: „Do dnia 31 grudnia 2002 r. termin na podanie informacji o zamiarze i przyczynach likwidacji wszystkich instytucji kultury, określony w art. 22 ust. 2, nie może być krótszy niż 12 miesięcy”.

Warto więc sprawdzić legalność decyzji Zarządu Miasta, biorąc pod uwagę ustalony, cytowanymi ustawami, tryb realizacji tej decyzji.

Lucjan Biliński

DO NASZYCH AUTORÓW

Redakcja „Bibliotekarza” prosi Autorów o uwzględnienie następujących zasad przy nadsyłaniu materiałów do publikacji:

● Artykuł nie powinien przekraczać 8 stron maszynopisu (1 strona powinna zawierać 30 wierszy), każdy wiersz – 65 znaków) a sprawozdanie lub recenzja – 5 stron.

● Przepisy powinny być umieszczone na końcu nadesłanego materiału. Opis w przypisie powinien składać się z imienia i nazwiska autora, tytułu publikacji, miejsca wydania, nazwy wydawnictwa i roku wydania oraz stron, na których znajduje się cytowany fragment. W przypadku powoływania się na artykuł należy podać imię i nazwisko autora, tytuł artykułu, nazwę czasopisma, rok, tom, numer i strony, na które Autor się powołuje.

● Autorzy proszeni są o podanie do celów podatkowych, związanych z wypłatą honorarium, imienia, nazwiska, daty urodzenia, miejsca i województwa urodzenia, imienia ojca i matki, adresu domowego oraz dzielnicy miasta zamieszkania, a ponadto – miejsca pracy, pełnionej funkcji i stopnia lub tytułu naukowego, numer NIP i PESEL.

● Materiały należy dostarczać w dwóch egzemplarzach.

● Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania materiałów oraz wprowadzania zmian – bez porozumiewania się z Autorem. Zapewniamy nienaruszalność treści i formy utworu.

● Materiałów nie zamawianych Redakcja nie zwraca.

Spis treści

Contents

Od redaktora	1
Artykuły	2
Maria MILEK: „Przeczyszczenie świadomości...” decydentów	2
Jadwiga KOŁODZIEJSKA: Kto posiał, ten zbiera	4
Julian FERCZ: Biblioteka uczelniana w nowym prawie o szkolnictwie wyższym	7
Łucja MACIEJEWSKA, Barbara URBAŃCZYK, Henryk SZARSKI: Potrzebne przetrwa, czyli X-lecie „Środowiskowego katalogu czasopism zagranicznych prenumerowanych w bibliotekach Wrocławia”	13
Adrian ORAWSKI: Książnica Beskidzka ośrodkiem informacji i kultury	16
Moim zdaniem	20
Ochrona danych osobowych w bibliotekach publicznych (Lucjan BILIŃSKI)	20
Sylwetki	21
Leon Łoś (Andrzej JOPKIEWICZ)	21
Relacje, doniesienia	24
Seminarium nt.: „Źródła informacji biznesowej i ich użytkownicy” (Maria SIDOR)	24
W Głuszycy – wspólna Europa coraz bliżej (Zofia MARKIEWICZ)	25
Cudowna podróż do Szwecji z Miejską Biblioteką Publiczną w Katowicach (Beata JADACH-ZYGADŁO)	26
Doniesienia	26
Z Warszawy i Mazowsza	27
Inny sposób na Koło Przyjaciół Biblioteki (Elżbieta FRANKIEWICZ)	27
Przegląd publikacji	29
Sygnały o nowych publikacjach (Lidia BĄKOWSKA)	29
Strachy na Lachy	30
Refleksje spod kurnika (Jerzy MAJ)	30
Pyłki (Andrzej KEMPA)	31
Wyjaśnienia prawne	33
Pytania o awans na kustosa i kto może zlikwidować filię (Lucjan BILIŃSKI)	33
From the Editor	1
Articles	2
Maria MILEK: „Cleansing the Awareness...” of Decision-Makers	2
Jadwiga KOŁODZIEJSKA: He Who Has Sown. Is Now Reaping	4
Julian FERCZ: An Academic Library Under the New Law on Institutions of Higher Learning	7
Łucja MACIEJEWSKA, Barbara URBAŃCZYK, Henryk SZARSKI: What Is Necessary Will Survive, or the 10th Anniversary of the „Wrocław Library Community Catalogue of Foreign Serials Received on Subscription”	13
Adrian ORAWSKI: The Książnica Beskidzka Library as a Centre of Information and Culture	16
Viewpoints	20
Protection of Personal Data in Public Libraries (Lucjan BILIŃSKI)	20
People	21
Leon Łoś (Andrzej JOPKIEWICZ)	21

Trips, Events and Reported News	24
A Seminar on Sources of Business Information and Their Users (Maria SIDOR)	24
At Głuszycza – Common Europe Ever Nearer (Zofia MARKIEWICZ)	25
Delightful Trip to Sweden with the Municipal Public Library in Katowice (Beata JADACH-ZYGADŁO)	26
Lates News	26
Warsaw and Mazowsze Update	27
A Different Approach to a Library Friend's Club (Elżbieta FRANKIEWICZ)	27
Lates Books	29
New Titles Flash (Lidia BĄKOWSKA)	29
Empty Threats	30
Straight from the Henhouse (Jerzy MAJ)	30
Stardust (Andrzej KEMPA)	31
Legal Explanations	33
Questions Concerning Promotion to a Keeper Position and Who May Close a Library Branch (Lucjan BILINSKI)	33

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny: Lucjan BILIŃSKI, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Janina JAGIELSKA, Stanisław KRZYWICKI, Irena SUSZKO-SOBINA, Józef ZAJĄC

Redaktor naczelny: Jan WOŁOSZ. Sekretarz Redakcji: Andrzej JOPKIEWICZ. Tłum. na jęz. angielski: Katarzyna DIEHL

Redaktor techniczny: Elżbieta MATUSIAK. Skład i łamanie: Ewa KOSSOWSKA



Dyrektor Wydawnictwa — Janusz NOWICKI tel. 827-52-96

00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7

e-mail: sbp@ceti.pl

Konto SBP: BIG Bank Gdański SA IV O/Warszawa Nr 11601120-4040-132

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na IV kw. 2000 r. wynosi zł 18,00, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

2. Wpłaty na prenumeratę:

— na teren kraju: przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób:

● przyjmuje „RUCH” S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.

● na zagranicę: „RUCH” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zleceniodawca.

3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę: do 5.03. — na I kwartał roku następnego, do 5.06 — na II kwartał, do 5.09 — na III kwartał, do 5.12 — na IV kwartał.

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki 17a, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

ISSN 0208-4333. Indeks 352624



CZY JUŻ ZAMÓWIŁEŚ NASZE NAJNOWSZE KSIĄŻKI?



1. SŁOWNIK PRACOWNIKÓW KSIĄŻKI POLSKIEJ – II SUPLEMENT

Autorka – prof. H. Tadeusiewicz kontynuuje dzieło rozpoczęte wydaniem SŁOWNIKA w 1972 r. oraz SUPLEMENTEM w 1986 r. Drugi SUPLEMENT, który Państwu oferujemy doprowadzony został do 2000 r. Str. 208, cena 35 zł

2. INFORMACJA ELEKTRONICZNA A PRAWO AUTORSKIE

(red. M. Janowska, L. Biliński)

Książka jest wynikiem seminarium na ten temat organizowanym w br. w BN. Zawiera podstawowe dokumenty EBLIDY, których znajomość i przyswojenie będzie niezbędne w procesie przystosowawczym do Unii Europejskiej. Str. 84, cena 18 zł

3. POLSKIE PRAWO BIBLIOTECZNE. Aneks I 1990-2000

Autor – dr T. Zarzębski

Jest to kontynuacja poprzednio wydanych tomów – PRAWO BIBLIOTECZNE W OKRESIE ZABORÓW 1795-1918 1939-1945; POLSKIE PRAWO BIBLIOTECZNE 1773-1990. Wartość dokumentacyjna całego dzieła i aneksu jest nie do przecenienia dla wszystkich interesujących się losami polskiego bibliotekarstwa i prawem go obowiązującym. Str. 80, cena 18,50 zł

4. STOSOWANIE POLSKICH NORM W ZAUTOMATYZOWANYCH SYSTEMACH BIBLIOTECZNYCH (A. Padziński)

Kolejny, szósty tom z serii FO-KA. Tytuł tłumaczy zawartość książki. Pozycja potrzebna i oczekiwana przez bibliotekarzy ze skomputeryzowanych bibliotek. Str. 112, cena 26 zł

5. CECHY FORMALNE CZASOPISM INTERNETOWYCH

(M. Stepowicz)

Praca ma charakter pionierski na naszym rynku wydawniczym i zapewne spotka się z życzliwym zainteresowaniem polskich użytkowników Internetu. Str. 42, cena 17 zł

6. PLAN MARKETINGOWY DLA BIBLIOTEKI FACHOWEJ

(J. Przybysz, P. Piotrek)

Ta skromna książeczka jest pożyteczna jako wzór dla tych, którzy chcą być aktywni w środowisku i chcą przybliżyć funkcjonowanie biblioteki do oczekiwań użytkowników i potencjalnych sponsorów. Str. 36, cena 7 zł

WKRÓTCE:

W listopadzie oferujemy Państwu długo oczekiwaną książkę:

7. BIBLIOGRAFIA. Metodyka i organizacja

Praca zbiorowa pod red. prof. Z. Żmigrodzkiego

Od ponad 30 lat nie było na rynku podręcznika do tego kluczowego przedmiotu nauczania w szkołach i uczelniach bibliotekarskich. Sądzymy, że pozycją tą będą zainteresowani nie tylko bibliotekarze. Książka będzie przydatna dla wszystkich autorów prac naukowych.

Zamówienie wyślij na adres:

Dział Promocji i Sprzedaży SBP,

02-086 WARSZAWA, Al. Niepodległości 213, tel. (0-22) 608-28-26

Zamówienia faksem (0-22) 608-28-23

MaxEL Zaspatrjuje Biblioteki w:

DRUKI

NAZWA ARTYKUŁU	FORMAT	j.m.	CENA NETTO zł.
B-143 Karta katalogowa	A7	Szt.	0,06
B-144 Karta katalogowa wydawnictw zwartych i ciągłych	A7	Szt.	0,06
B-170 Karta książki	A7	szt.	0,06
B-171 Karta czytelnika	A6	szt.	0,07
B-173 Karta korespondencyjna - upomnienie	A6	szt.	0,06
B-176 Dziennik biblioteki publicznej	A4	szt.	4,90
B-192 Karta zapisu (z ochroną danych osobowych)	A7	szt.	0,06
i inne, według indywidualnych potrzeb			

AKCESORIA BIBLIOTECZNE



Wszystkie akcesoria wykonujemy z bardzo nowoczesnych i trwałych tworzyw sztucznych (typu HIPS).

Pokrywamy koszty transportu!

Przyjmujemy zamówienia telefonicznie!

Istnieje możliwość negocjacji ceny!

NAZWA ARTYKUŁU	FORMAT	j.m.	CENA NETTO zł.
Skrzynka z plexi kolorowa 3mm.		100cm2	4,50
Rozdzielacze do kart książki (dowolny kolor)	7,5x14	szt.	0,80
Rozdzielacze do kart czytelnika (dowolny kolor)	11x18	szt.	1,40
Rozdzielacze miesięczne (dowolny kolor)	11x18	szt.	1,40
Rozdzielacze do kart katalogowych (dowolny kolor)	12x9	szt.	0,90
Podpórka do książek	19 x 12 x 15	szt.	9,50
Folia samoprzylepna szerokość 50 cm		m ²	10,00
Kieszonka plastikowa na karty czytelnika	11x15	szt.	0,55

Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe „MAXEL”

ul. Czarny Dwór 8

80-365 GDAŃSK

NIP: 584-153-99-58

tel: (0-58) 7614367 fax: (0-58) 553-00-71 w.115

magazyn literacki



Prenumerata 2001

10 numerów tylko za 50 zł

Zamówienia przyjmuje: Magazyn Literacki, Al. Prymasa Tysiąclecia 83,
01-242 Warszawa, tel./faks: (22) 632 83 50
Internet: www.ml.com.pl e-mail: redakcja@ml.com.pl

Folia samoprzylepna do oprawy książek

Wymiary rolki (m x cm)	Cena rolki
25 x 24	71,00
25 x 26	75,00
25 x 28	79,20
25 x 30	83,00
25 x 35	98,00
25 x 40	109,80
25 x 45	123,00

PROWADZIMY SPRZEDAŻ WYSYŁKOWĄ
Ceny brutto w PLN, nie zawierają kosztu przesyłki

DANTEKS

Zamówienia:
60-195 Poznań, ul. Szeherazady 32
tel (0-61) 861-87-67, fax (0-61) 861-88-31
E-mail: afrackowiak@post.pl



Folie samoprzylepne do okładania książek



IV Międzynarodowe Targi Papiernicze
Meeting Premiera 99' - Warszawa
i Targopap 99' - Wrocław

Idealny sposób na trwałe zabezpieczenie księgozbiorów

łatwe w użyciu, grube folie - 75 mikronów,
odklejalne - można je ponownie odkleić nie niszcząc książki



Wymiar rolki (m x cm)	Cena hurtowa brutto w PLN
2 x 45	9,63
3 x 45	13,80
20 x 45	84,53
20 x 30	63,13
10 x 60	63,13

Koszt przesyłki pokrywamy przy zamówieniach powyżej 200 zł.



Dział Handl.: 05-520 Konstancin ul. Świątlicowa 7/9
Siedziba : 05-510 Konstancin, ul. Kościelna 8
tel : 022/ 7541066-7 fax:022/ 7540066
E-mail: altrex@altrex.pl

Co-liber

Prosta metoda zarządzania pracą biblioteki

Automatyzacja czynności związanych z obsługą biblioteki, m.in.:

- Ewidencja i klasyfikacja zasobów (książki, czasopisma, artykuły, materiały konferencyjne), zamówień, wypożyczeń, użytkowników
- Udostępnienie zautomatyzowanego katalogu bibliotecznego (OPAC) na oddzielnym stanowisku.
- Udostępnianie i oszczędne przechowywanie zeskanowanych artykułów, wycinków prasowych, materiałów konferencyjnych. Szybkie uzyskiwanie wszystkich informacji dotyczących danej sprawy.
- Wyszukiwanie żądanej pozycji według różnych kryteriów: np. autorów, tytułu, czasu powstania publikacji, haseł przedmiotowych, dowolnego fragmentu elementu opisu bibliograficznego, nazwy serii, wydawnictwa. Możliwość łączenia zestawów wyszukiwawczych.
- Przeprowadzanie skontrum (dla wersji z kodami kreskowymi).
- Sporządzanie obliczeń statystycznych i finansowych.
- Prowadzenie ksiąg inwentarzowych.
- Możliwość dołączania dokumentów internetowych : strony www, adresy internetowe, opracowań multimedialnych z uwzględnieniem filmów i dźwięku

***Lista referencyjna oraz wersja demo
udostępnione są na stronie www.exell.pl***

Exell Systemy Informatyczne

ul. Cieszczyńska 13

01-189 Warszawa

Tel/fax: (0 22) 862-53-55

http: www.exell.pl

Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna

Pedagogiczna Biblioteka

Wojewódzka i M.st. Warszawy,

ul. Śniyszka 14 02-678 Warszawa

Tel/fax (022) 853 00 66 http: www.pbw.exell.pl

Koniec kradzieży książek!

Przeczytaj o systemach 3M.

Firma 3M jest światowym liderem w dziedzinie zabezpieczania zbiorów bibliotecznych. Chronimy cenne księgozbiory w 20 tysiącach bibliotek, co stanowi ponad 75% światowych instalacji systemów bibliotecznych. W Polsce 3M zabezpiecza zasoby między innymi: w Akademii Ekonomicznej w Krakowie i Katowicach, w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego oraz w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

Nasze systemy gwarantują ograniczenie kradzieży książek, kaset audio/video oraz nośników pamięci o ponad 80%. Projektujemy je w ścisłej współpracy z bibliotekarzami. Efektem są skuteczne i dyskretne rozwiązania, które odciążają pracę personelu i nie są uciążliwe dla czytelników, którzy mają wolny dostęp do księgozbiorów i mogą wchodzić do czytelnicy z plecakami i torbami.

Pamiętajmy o tym, że mniej kradzieży oznacza więcej oszczędności na zakup nowych pozycji oraz przyjemniejszą atmosferę w czytelnicy.

Co sądzi pan
o systemach
zabezpieczeń 3M?

Bardzo utrudniają mi życie.
Kiedyś, to były czasy! Można
było wynieść 16-tomową
Encyklopedię. A teraz to
z czytelnicy wyniesie pan
najwyżej... wiedzę.



3M Poland Sp. z o.o.

Systemy Zabezpieczania
Zbiorów Bibliotecznych
Aleja Katowicka 117

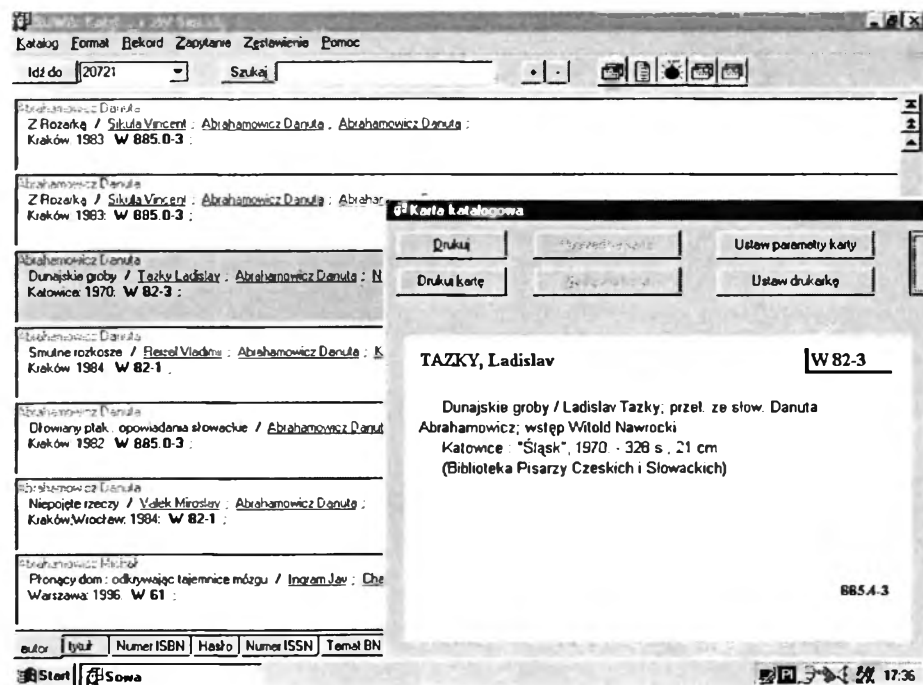
Kajetany k. Warszawy, 05-830 Nadarzyn
tel. (0-22) 739 60 00, fax (0-22) 739 60 01

3M *Innowacje*

Systemy SOWA i SOWA2 w środowisku WINDOWS

Firma SOKRATES przez 9 lat swojej działalności w dziedzinie informatyzacji bibliotek opracowała dwa systemy SOWA i SOWA2, wspomagające wszystkie sfery działalności biblioteki. Nasze programy zostały już wdrożone w ponad 500 bibliotekach. Systemy SOWA i SOWA2 umożliwiają katalogowanie nie tylko zbiorów bibliotecznych takich jak książki, czasopisma, zbiory specjalne (w tym prace naukowe, zbiory muzyczne, normy, kasety oraz zbiory nietypowe, itd.) lecz także wszelkiego rodzaju informacji naukowej (publikacje) i bibliograficznej (np. regionalnej), faktograficznej, biznesowej itd. Usprawniają pracę biblioteki począwszy od obsługi wypożyczeń, po udostępnienie czytelnikom informacji poprzez Internet, wraz z usługą zamawiania i rezerwowania wybranych pozycji. Zaspokajają potrzeby działów zajmujących się gromadzeniem i akcesją zasobów, obsługą inwentarzy, wykonaniem skontrum. Wśród użytkowników systemów SOWA i SOWA2 codzienną praktyką jest wykorzystywanie baz innych bibliotek np. BZCZ, Przewodnika Bibliograficznego, baz innych użytkowników SOWY, baz bibliotek pracujących w systemach VTLIS, Horizon, Aleph, i in.

Najnowsze produkty naszej firmy - programy OPAC/WINDOWS dla systemów SOWA i SOWA2 działają w trybie graficznym. Pracują równocześnie z pozostałymi modułami, dla których odpowiednie wersje graficzne już powstają.



Wszystkim bibliotekom, które posiadają sprzęt komputerowy, podjęty decyzję o zakupieniu naszego oprogramowania ale nie dysponują jeszcze środkami na ten cel, udostępniamy nieodpłatnie czasową licencję na pakiet programów SOWA umożliwiającą rozpoczęcie pracy nad własnymi katalogami.

Szczegółowe informacje o programach można uzyskać pod adresem www.sokrates.pl, oraz pod nr tel. 0-61 841-00-13, 847-46-90, 847-57-49, fax w. 35

Korespondencję prosimy kierować na: os. Stefana Batorego 13/27, skrytka 40, 60-967 Poznań.
e-mail: sokrates@man.poznan.pl



Mikrofilm-Center

systemy archiwizacji dokumentów

**SKANERY I KAMERY DO ARCHIWIZACJI
ZBIORÓW BIBLIOTECZNYCH, ARCHIWALNYCH
I RETROKONWERSJI**

 **ZEUTSCHEL**



Der universelle Aufsichtsscanner

The universal scanning system

OMNISCAN 7000

60-267 Poznań, ul. Rogalińskiego 2a, tel. (061) 866 50 08, fax (061) 864 12 26
Oddział Gdańsk: 80-858 Gdańsk, ul. Wałowa 15, tel. (058) 301 22 51 w.331

www.mikrofilm.pl
e-mail: mik@mikrofilm.pl

Elektroniczne systemy ochrony księgozbiorów przed kradzieżą



Checkpoint
METO



Checkpoint (POZ) Spółka z o.o.
(dawniej: Technika Alarmowa Polska Spółka z o.o.)
ul. Dąbrowskiego 190, 60-594 Poznań

tel. 0-61 663 11 11, fax 0-61 663 17 17
e-mail: p-mielc@man.poznan.pl

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:



Stanisław Borawski WPROWADZENIE DO HISTORII JĘZYKA POLSKIEGO ZAGADNIENIA HISTORIOZOFICZNE

Wyd. 1, podr. ak., s. 280, brosz., 16,5 × 24 cm
ISBN 83-01-13084-9

Praca z dziedziny historii języka, o walorach dydaktycznych. Omawia rozwój tej nauki, istniejące syntezы historycznojęzykowe, periodyzację dziejów języka polskiego, klasyczne pojęcia i terminy, problemy dyskusyjne na tle historii polskiej lingwistyki oraz perspektywy badawcze.

Adam Leszczyński SZKOLNY PORADNIK INTERNETOWY (CZ. 1)

Wyd. 1, popularnonauk., ark. wyd. 2, brosz., 14,3 × 20,5 cm
cena 10 zł

Opracowany w Polsce i dla potrzeb polskiego odbiorcy, napisany najprostszym językiem, poradnik w przystępny sposób objaśnia 100 podstawowych pojęć z dziedziny Internetu. Poznajemy także okoliczności powstania i rozmaite zastosowania Sieci.

Tadeusz Wyrwa KRYTYCZNE ESEJE Z HISTORII POLSKI XX WIEKU

Wyd. 1, ks. pom., ark. wyd. 40, brosz., 16,5 × 24 cm
ISBN 83-01-13314-7
cena ok. 79 zł

Zbiór esejów poświęconych najnowszej historii Polski w formie artykułów, przyczynków, recenzji i publikacji dokumentów. Autor przez wiele lat pracował w archiwach francuskich i angielskich, a zgromadzone dokumenty, w większości nie znane polskim historykom, wykorzystał, aby pokazać różne aspekty działalności rządu na emigracji i jego agend w latach II wojny światowej oraz przedstawić sytuację polskiej inteligencji na emigracji. Szczególnie wartościowe są opracowania stworzone na podstawie materiału archiwalnego.

Andrzej Wojtyna EWOLUCJA KEYNESIZMU A GŁÓWNY NURT EKONOMII *EKONOMIA XX WIEKU*

Wyd. 1, ks. pom., ark. wyd. 12, brosz., 19,5 × 24,5 cm
ISBN 83-01-13211-6

W ostatnich latach w naukach ekonomicznych obserwuje się powrót do myśli keynesizmu. Wynika to po pierwsze z tego, że – jak się okazało – teoria monetarna i neoklasyczna nie jest w stanie rozwiązać wszystkich problemów, a drugie, że i sam keynesizm podlegał od dłuższego czasu ewolucji. Praca przedstawia ewolucję poglądów wszystkich szkół i odłamów składających się na szeroko rozumiany keynesizm od momentu, kiedy zostały podjęte próby jego zmarginalizowania po czasy, gdy grupa ekonomistów przejęła za cel odbudowanie utraconej przez keynesizm pozycji.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10
Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN S.A.
Dział Dystrybucji Wysyłkowej i Prenumerat
00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10
tel. 0-800-120-145 (ogłoszenie bezpłatne w godz. 8-18)

Zapraszamy do naszych księgarni własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa



WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:

STATYSTYKA W ZARZĄDZANIU

PEŁNY WYKŁAD

(Complete Business Statistics)

Tłum. Zbigniew Czerwiński, Wojciech Latusek

SERIA: PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ

Wyd. 1, podr. ak., s. 1000, tw., 16,5 × 24 cm

ISBN 83-01-13001-6

cena 80 zł

Praca jest jednym z najlepszych podręczników do nauczania statystyki na wydziałach zarządzania i ekonomii. Poza tym, że jest to kompetentny wykład, bardzo istotne są jego walory dydaktyczne, a przede wszystkim sposób prezentacji teorii. Punktem wyjścia są zjawiska znane z codziennego życia lub łatwe do wyobrażenia. Dopiero po przekazaniu studentom istoty zjawiska podaje się formalny wzór i obudowę teoretyczną. Ponadto podręcznik opisuje metody wykorzystania informatyki w statystyce. Każdy podrozdział uzupełniają zadania, do których na końcu książki podano odpowiedzi.

Janusz Skodlarski

ZARYS HISTORII GOSPODARCZEJ POLSKI

Wyd. 1, podr. ak., s. 576, brosz., 14,3 × 20,5 cm

ISBN 83-01-13138-1

cena 51 zł

Nowe wydanie podręcznika obejmuje całość dziejów gospodarczych Polski. W stosunku do poprzednich wydań jest uzupełniona sześcioma rozdziałami poświęconymi gospodarce polskiej od 1944 r. do czasów współczesnych. Treścią nowych partii pracy są m.in.: zmiany w strukturze własności, planowanie centralne, industrializacja i kolektywizacja, próby zreformowania gospodarki kolektywnej, oraz próby modernizacji polskiej gospodarki, kryzys i rozkład gospodarki centralnie kierowanej, powrót do systemu rynkowego, transformacja ustrojowa.

Robert Wiszniowski

MARKETING WYBORCZY

Studium kampanii wyborczych w systemach prezydenckich i semiprezydenckich (Finlandia, Francja, Polska, Stany Zjednoczone)

Wyd. 1, ks. nauk., ark. wyd. 13, brosz., 16,5 × 24 cm

Książka R. Wiszniowskiego traktuje marketing wyborczy jako całość działań podejmowanych przez zorganizowane i instytucjonalne podmioty rywalizacji w ramach prowadzonych przez siebie kampanii wyborczych. Praca składa się z pięciu części, które obejmują problematykę ewolucji technik marketingowych, systemów partyjnych i politycznych oraz podporządkowanych nim strategii wyborczych. Ponadto autor – stosując metodę porównawczą – przedstawia dogłębną analizę współczesnych kampanii wyborczych w wybranych (USA, Francja, Finlandia) systemach prezydenckich i semi-prezydenckich. W politologii zachodniej niniejsza tematyka zajmuje miejsce poczesne. Polskie opracowania poruszają te kwestie w niezwykle powierzchownym i nikłym stopniu. Praca R. Wiszniowskiego – oparta na ustaleniach badaczy zachodnioeuropejskich i amerykańskich – stara się wypełnić tę niszę.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10

Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN S.A.

Dział Dystrybucji Wysyłkowej i Prenumerat

00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10

tel. 0-800-120-145 (ogłoszenie bezpłatne w godz. 8-18)

Zapraszamy do naszych księgarni własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa